



W NUMERZE:

OBSZERNĄ RELACJĄ O CAŁOKSZTAŁCIE DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W LATACH 1967 – 1970
● Stanisław Bortnowski – ZA EGZAMINEM, LECZ PRZECIWIW TRADYCJI ● Monika Chądzyńska – NIE WYSTARCZY ADRES SZKOŁY ● PODPIS, PODPIS... PRZED WSKAZANIEM



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-osiwiatowy

ROK LIH NR 11

WARSZAWA 15 MARCA 1970 R.

CENA 80 GR

Wiosną 1970 roku odbędzie się kolejny, X w Polsce Ludowej, Krajowy Zjazd Delegatów ZNP. Każdy zjazd delegatów jest bardzo ważnym wydarzeniem w życiu naszej organizacji. Znaczenie X Zjazdu jest szczególne.

W ubiegłym, jubileuszowym roku, naród polski dokonał oceny przebytej w ciągu 25 lat drogi. Obchody ćwierćwiecza Polski Ludowej zbiegły się w życiu związkowym z kampanią sprawozdawczo-wyborczą w ogniwach terenowych. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze były nie tylko podsumowaniem dorobku ostatnich trzech lat, lecz także okazją do przypomnienia osiągnięć minionych 25 lat.

X Krajowy Zjazd Delegatów odbywać się będzie pod hasłem podsumowywania osiągnięć Polski w dziedzinie kultury, oświaty i nauki. W bieżącym roku obchodzimy 25 rocznicę oswobodzenia i powrotu do Macierzy zachodnich i północnych ziem polskich, rocznicę ostatecznego rozgromienia Niemiec hitlerowskich.

W okresie powojennego ćwierćwiecza zaszły rewolucyjne przeobrażenia w dziedzinie oświaty i kultury. Ich miarą jest objęcie obowiązkiem szkolnym całej młodzieży do lat 15, dalszym kształceniem zawodowym lub ogólnym — po szkole podstawowej — ponad 81 proc. młodzieży, zamknięcie ubiegłego roku akademickiego przyznaniem dyplomu ukończenia uczelni 500-tysięcznemu absolwentowi.

W wyniku dynamicznego rozwoju oświaty w minionych latach poprawił się wydatnie wskaźnik wykształcenia pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej. Na 100 zatrudnionych w gospodarce społecznej w latach 1958–1968 udział pracowników z wykształceniem wyższym wzrósł z 3,8 do 4,7; ze średnim wykształceniem zawodowym — z 8,9 do 11,3; z zasadniczym zawodowym — z 8,2 do 15,3. Równocześnie wskaźnik zatrudnionych z wykształceniem poniżej siedmiu klas szkoły podstawowej zmniejszył się z 31,1 do 16,3.

W osiągnięciach oświaty i nauki w Polsce Ludowej poważny udział mają nauczyciele oraz pracownicy szkolnictwa wyższego i ich organizacja zawodowa. ZNP jest w naszym kraju współtwórcą polityki oświatowej i czynnie uczestniczy w jej realizacji. Od pierwszych dni niepodległości Związek czuł się odpowiedzialny za losy oświaty i wychowania. Brał aktywny udział w kształtowaniu socjalistycznego oblicza polskiej szkoły w pierwszych latach powojennych, wypowiedział się za koncepcją szkoły demokratycznej, za realizacją nowego socjalistycznego ideału wychowawczego.

Spieszył też z pomocą nauczycielom, zwłaszcza nie posiadającym kwalifikacji pedagogicznych, w rozwiązywaniu problemów dydaktycznych i wychowawczych, między innymi przez organizowanie samokształcenia i dokształcania, w zdobywaniu coraz wyższych kwalifikacji zawodowych i ideowo-politycznych. ZNP odegrał również istotną rolę w ideologicznej i politycznej konsolidacji środowiska pracowników oświaty i nauki.

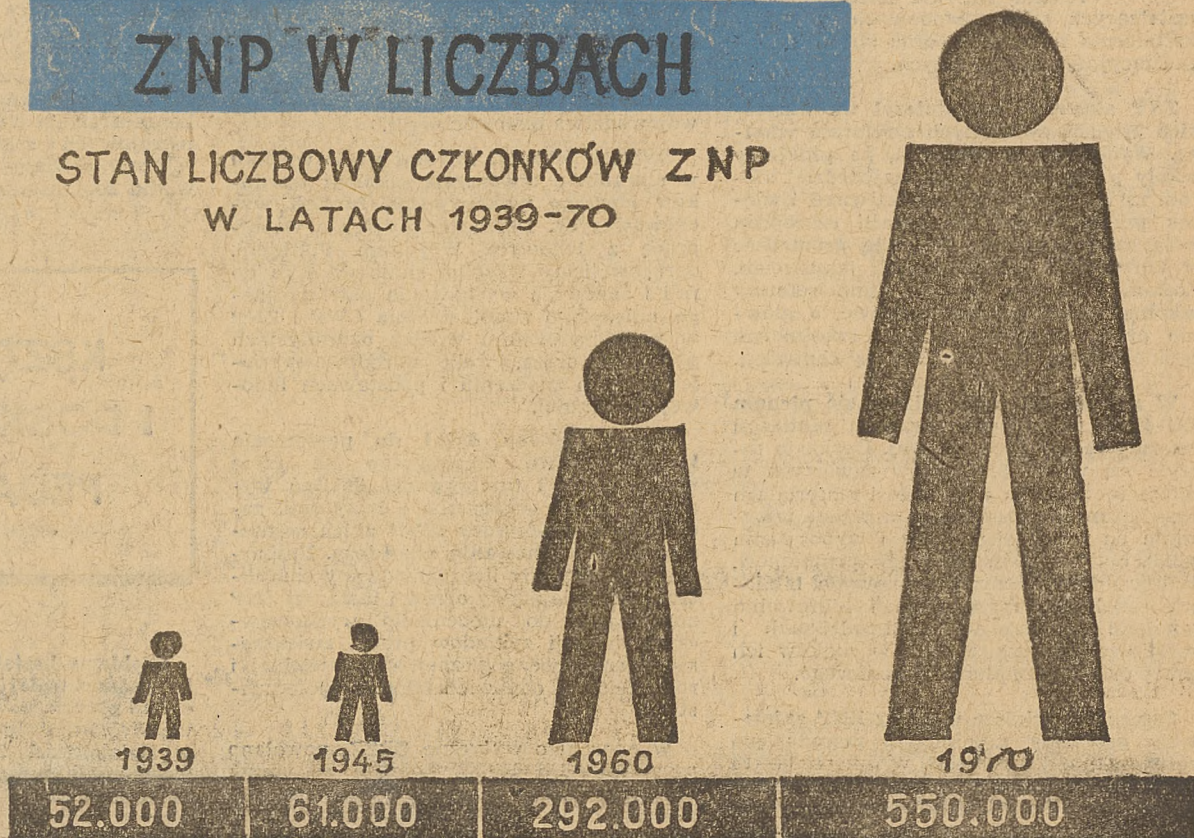
Plenum Zarządu Głównego, które odbędzie się w ostatniej dekadzie marca, ma za zadanie ocenić działalność Związku w ostatniej kadencji, zatwierdzić sprawozdanie przygotowane na X Krajowy Zjazd Delegatów ZNP.

W numerze niniejszym zamieszczamy najważniejsze elementy z tego sprawozdania. Uważamy bowiem za słusze i celowe poinformowanie ogółu członków, jakie główne problemy były przedmiotem prac Związku w latach 1967–1970, jakie osiągnięto rezultaty w poszczególnych dziedzinach działalności, w jakim stopniu zrealizowana została uchwała poprzedniego zjazdu.

Chcemy również, aby jak najwięcej członków ZNP miało możliwość zgłoszenia swoich uwag do dotychczasowej pracy ZNP, propozycji i postulatów pod adresem poszczególnych ogniw związkowych oraz władz oświatowych i innych. Dlatego też w jednym z najbliższych numerów „Głosu” rozpoczniemy dyskusję przedzjazdową.

ZNP W LICZBACH

STAN LICZBOWY CZŁONKÓW ZNP
W LATACH 1939–70



ZNP
przed
JUBILEUSZOWYM
Zjazdem

NA DZIEŃ 31·XII·1969 LICZBA CZŁONKÓW
WYNOSIŁA - 548.430, W TYM
40.550 EMERYTÓW

W LICZBIE 507.880 CZŁONKÓW
ZNP PRACUJĄCYCH W POSZCZEGÓLNYCH
DZIAŁACH SZKOLNICTWA
BYŁO ZATRUDNIONYCH

SZKOŁY
POSTAWOWE
ŚREDNIE
PLAC. OŚWIAT.
WYCHOWAWCZE

443.982

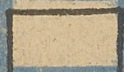
SZKOŁY
WYŻSZE

49.005

INSTYTUTY
NAUKOWE

14.893

CZŁONKOWIE ZNP
WEDŁUG RODZAJU
ZATRUDNIENIA
/ BEZ EMERYTÓW /



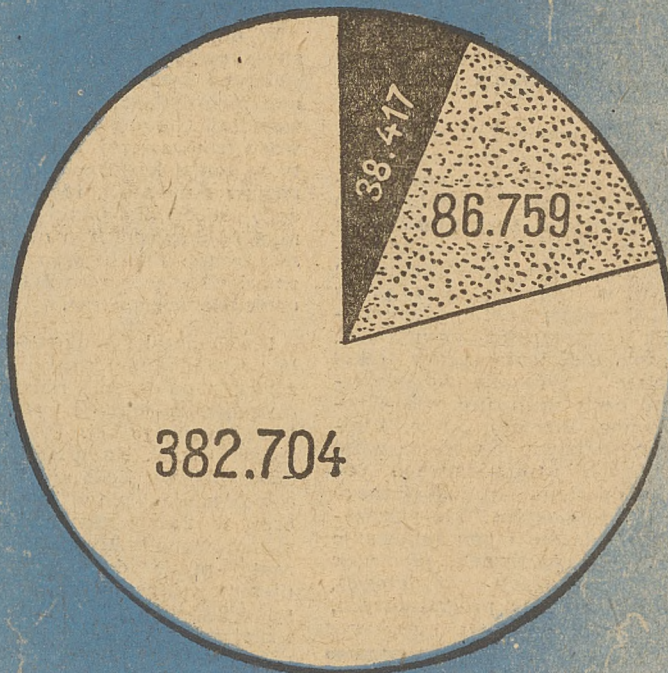
PRACOWNICY
PEDAGOGICZNI - OD
PRZEDSZKOLI PO INSTYTUTY
NAUKOWE



PRACOWNICY
ADM. - BIUROWI



PRACOWNICY
OBSŁUGI



UDZIAŁ W DOSKONALENIU SYSTEMU OŚWIATY I WYCHOWANIA

W latach 1967-1970 wdrożony w fazę reorganizacji szkolnictwa średnich szczebli i reformy wyższych. Po zakończeniu reformy szkoły podstawowej, podjęta została reforma liceów ogólnokształcących, szkół zawodowych, zakładów kształcenia nauczycieli oraz struktury organizacyjnej szkół wyższych.

ZNP aktywnie uczestniczył we wszystkich pracach związanych z reformą szkolną. Wychodząc z założenia, że problemy szkoły podstawowej mają najbardziej szeroki zasięg społeczny i wielką wagę, Związek przeprowadził na łamach czasopism związanych szeroką dyskusję, gromadząc w ten sposób opinie samych nauczycieli. Została dokonana analiza stanu reformy szkolnej przez ogniwa terenowe, a głównie przez okręgowe sekcje szkolnictwa ogólnokształcącego oraz sekcję centralną.

W marcu 1968 roku odbyło się plenium ZG ZNP poświęcone sprawom realizacji reformy szkoły podstawowej. Dyskusja toczyła się wokół problemów zawartych w referacie Zarządu Głównego i materiałów przedłożonych przez resort, a przede wszystkim na temat sieci, bazy i wyposażenia szkół, budownictwa szkolnego, programów, podręczników i pomocy naukowych, bibliotek szkolnych, zarządzania i kierowania szkołami podstawowymi, kwalifikacji i rozmieszczenia nauczycieli, warunków ich pracy oraz doskonalenia zawodowego.

Szczególne miejsce w pracy ZNP zajmowały problemy szkolnictwa zawodowego różnych typów i szczebli. W dniach 14-15 kwietnia 1968 roku odbyła się krajowa narada aktywności Szkolnictwa Rolniczego z udziałem władz partyjnych i oświatowych.

Analiza stanu realizacji założeń szkolnictwa zawodowego w świetle uchwał V Zjazdu PZPR była przedmiotem obrad Zarządu Głównego ZNP w dniu 16 czerwca 1969 roku. Dyskusję i wnioski z obrad ZG ZNP zmierzających do takiego ukierunkowania dalszej pracy ogniw związkowych i władz szkolnych, aby w sposób bardziej pełny powiązać szkolnictwo zawodowe z gospodarką, dostosować specjalności nauczania do potrzeb postępu technicznego i technologicznego, a tym samym zaspokoić od strony ilościowej i jakościowej zapotrzebowanie na kadry, wpłynąć na ulepszenie bazy dydaktycznej, programów i podręczników, zapewnić wysoko wykwalifikowane kadry nauczycielskie.

ZNP zajmował się również sprawą dalszej reformy liceów ogólnokształcących, a szczególnie szeroko dyskutowanymi w środowiskach nauczycielskich problemami różnicowania programowego szkoły licealnej, lepszego przygotowania absolwentów tych szkół do studiów w szkołach wyższych i podjęcia pracy zawodowej.

Jednym z głównych problemów całego szkolnictwa, wynikających z założeń reformy szkolnej, jest podniesienie efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej. O efektywności szkolnictwa decyduje wiedza, umiejętności i zaangażowanie nauczycieli, stan wyposażenia (baza lokalowa, dydaktyczna, programy, podręczniki, pomoce naukowe), system kierowania i zarządzania.

Liczne inicjatywy nauczycieli, pracowników nauki i władz szkolnych miały na celu zwiększenie efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej. Wyrażało się to nie tylko w rozbudowie bazy materialnej szkół, w dalszym kształceniu i doskonaleniu nauczycieli, ale także unowocześnianiu metod i środków dydaktycznych pracy szkolnej. Taki charakter miał między innymi „Lubelski eksperyment oświatowy”, „Program unowocześnienia pracy szkół w Wielkopolsce”, uchwały wojewódzkich instancji partyjnych (np. we Wrocławiu, Rzeszowie, Zielonej Górze, Kielcach i województwie warszawskim) itp. W niektórych województwach powołano rady postępu pedagogicznego lub komisje kierownicze, których zadaniem było pobudzanie i koordynowanie inicjatyw szkół i nauczycieli, placówek naukowych, administracji oświatowej, przez podejmowanie prac programowych,

staranie o zapewnienie organizacyjnych i materialnych warunków postępu w oświacie.

Między innymi podjęto próby stworzenia w województwach specjalnego funduszu postępu pedagogicznego, ale z braku podstaw prawnych rady narodowe zrezygnowały z tej formy finansowania ruchu nowatorstwa pedagogicznego, pozostając przy konkursach i nagrodach, finansowaniu różnorodnych form wymiany doświadczeń, wystawach postępu pedagogicznego itd. W latach 1967-1970 prawie wszystkie okręgi szkolne zorganizowały wystawy postępu pedagogicznego, podsumowujące i popularyzujące dorobek nauczycieli i szkół w dziedzinie unowocześnienia bazy dydaktycznej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego brał aktywny udział w rozwoju ruchu nowatorstwa w szkolnictwie. W działalności ogniw ZNP, zgodnie z uchwałą IX Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP i wnioskami plenium ZG ZNP z 1968 roku w sprawie polepszenia jakości pracy szkół, główny nacisk położono na problemy unowocześniania doświadczeń i doskonalenie nauczycieli. Prezydium ZG ZNP, które odbyło się w Białymostku w maju 1968 roku, analizowało ruch nowatorski i problematykę doskonalenia pracy szkolnictwa (na przykładzie województwa białostockiego).

Związek wkładał również wiele wysiłku w starania o stworzenie szkołom warunków lepszego wykonywania funkcji wychowawczych. Nawigazaliśmy ściśłą współpracę z ludowym Wojskiem Polskim, opracowaliśmy wspólnie stanowisko co do roli i znaczenia wychowania patriotycznego, należącego do współdziałania LWP i ZNP w popularyzowaniu wiedzy o tradycjach polskiego oręża, walk narodowowyzwoleńczych, o znaczeniu i podstawach ludowej obronności.

Zarząd Główny dążył do poszerzenia kręgów aktywności działającego na rzecz wzmocnienia i integrowania działań zachowawczych organizacji i instytucji, zacieniania współpracy szkół z ich sojusznikami w wychowaniu młodzieży. Najbardziej powszechny i zorganizowany charakter miały inicjatywy ogniw i instancji ZNP zmierzające do umocnienia wychowawczych funkcji zakładów pracy, zwiększenia wiedzy pedagogicznej, obywatelskiej i rodzicielskiej odpowiedzialności społeczeństwa.

W oparciu o wytyczne CRZZ, powołano przy WKZZ i PKZZ komisje do spraw opieki zakładów pracy nad szkołami, jak również odpowiedzialną komisję przy CRZZ. Aktualnie 114 tys. zakładów pracy opiekuje się 17,9 tys. szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych.

ZNP poświęcał również wiele uwagi problemom pracy szkolnictwa wyższego. Na terenie szkół wyższych i placówek naukowo-badawczych działały w latach 1967-1969 122 organizacje związkowe ZNP, z tego 53 — w szkołach wyższych, 48 — w placówkach PAN, 16 — w resortowych instytutach naukowo-badawczych, 5 — w innych jednostkach związanych ze szkolnictwem wyższym i placówkami badawczymi. Organizacje te tworzą Sekcję Nauki, która skupia obecnie ponad 80 000 członków.

Realizację statutowych zadań organizacji zapewnił na terenie uczelni i placówek badawczych udział przedstawicieli organizacji związkowych w kolegiach rektorskich, senatach, kolegiach dziekańskich i radach wydziałów oraz w kolegiach instytutów i placówek naukowych, a także w radach naukowych instytutów. W środowiskach kolegiat rektorskich uczestniczyli z urzędu prezesi zarządów okręgów ZNP. W czasie ostatniej kadencji nastąpiło poważne rozszerzenie działalności podstawowej komórki organizacyjnej, jaką jest rada zakładowa. Organizacje te, skupiające aktywistów ZNP, stają się współgospodarzami uczelni i instytutów naukowych.

W minionej kadencji w pracach ogniw związkowych znacznie więcej uwagi poświęcono sprawom ulepszenia działalności naukowo-dydaktycznej niż ideowo-wychowawczej. Główną formą działalności ideowo-wychowawczej były dyskusje i odczyty na temat kształtowania socjalistycznych postaw studentów, ideowej sylwetki młodego pracownika nauki oraz etyki pracownika naukowego. Ten ostatni problem był szczególnie akcentowany przez tragiczną śmierć wieprzeusza ZG ZNP — prof. Zenona Klemensiewicza.

Problematyka naukowo-dydaktyczna była przedmiotem licznych analiz i dyskusji zarówno na terenie rad zakładowych, jak okręgowych komisji nauki, komisji naukowo-dydaktycznej, Prezydium i Plenum Sekcji Nauki. Na wakacyjnych konferencjach aktywu ZNP szkół wyższych i placówek naukowych w Jaszowie w 1967 roku oraz w Zakopanem w 1968 roku silnie akcentowano konieczność podniesienia rangi pracy dydaktycznej, podkreślano umiemy wpływ opóźnień w rozwoju bazy materialnej szkół wyższych oraz przestarczałej struktury organizacyjnej. Odpowiednie postulaty zostały skierowane do ministerstwa i do komisji wnioskowej V Zjazdu partii.

Z ważniejszych inicjatyw poświęconych zagadnieniom polityki naukowej wymienić należy konferencje ośrodka warszawskiego w Wildzie, z udziałem przedstawicieli KW PZPR i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej oraz konferencję w Jaszowie, obie w 1967 roku, z udziałem szerokiego aktywu związkowego wszystkich środowisk, przedstawicieli KC PZPR oraz Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, PAN i KNIIT. Przekazane odpowiednim władzom wnioski dotyczyły stanu, perspektyw, organizacji oraz stopnia wykorzystania wyników badań naukowych w procesie dalszego rozwoju gospodarki i kultury polskiej. Wiele z tych postulatów znalazło swój wyraz w uchwałach IV Plenum KC PZPR, zwłaszcza w zakresie usprawnienia koordynacji działania wszystkich pionów nauki w PRL (uczelnie, PAN, zaplecze naukowo-badawcze gospodarki), rozszerzenia współpracy i wzajemnej informacji, dalszej rozbudowy bazy materialnej szkół i placówek naukowych itp.

W systemie pracy związkowej ważną rolę spełniały sekcje związkowe. Jako zespoły zrzeszające wybitnych praktyków z poszczególnych działów oświaty i szkolnictwa oraz przedstawicieli nauki przyczyniały się do kształtowania polityki oświatowej i naukowej ZNP. Działalność sekcji ukontrowowała się głównie na problemach ustrojowych szkolnictwa, wprowadzaniu reformy oświaty i wychowania, kształtowaniu socjalistycznego oblicza szkoły itp.

Jednym z węzłowych problemów podnoszenia kwalifikacji nauczycieli jest zapewnienie funkcjonowania stałego systemu dalszego kształcenia.

Dotychczas na studiach zaocznych i wieczorowych zdobywało wyższe kwalifikacje rocznie około 50 tysięcy nauczycieli, w tym około 35 tysięcy w ZSN. Badania przeprowadzone przez Komisję Studiów dla Pracujących Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich wspólnie z ZNP wykazały, że nauczyciele studiujący napotykać nadal liczne trudności, zarówno dydaktyczne jak organizacyjno-materialne. Wiele tych trudności wynika z niezadowalającego stanu przepisów o ulgach dla studentów pracujących. Projekt nowych zarządzeń konsultowany przez instancje związkowe i ZSP dotychczas nie został ostatecznie zatwierdzony.

KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE PEDAGOGÓW

Problemy kształcenia nauczycieli należały podczas całej kadencji, jak zresztą w całym okresie powojennym, do najbardziej ważkich i najintensywniej podejmowanych w działalności Związku. Działalność ta okazała się owocna, przyniosła efekty o doniosłym dla oświaty znaczeniu. W wyniku stanowiska Zarządu Głównego ZNP, Sekcji Zakładów Kształcenia Nauczycieli, współpracy z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, powołano do życia wyższe szkoły nauczycielskie. W bieżącym roku czynnych jest już 13 WSN.

Rozpoczął się więc pierwszy, zasadniczy etap reformy kształcenia nauczycieli, obejmujący potrzeby szkół podstawowych, zasadniczych szkół zawodowych i SPR. Tym

ważnym elementem w uzyskiwaniu pełnych kwalifikacji do nauczania jest egzamin kwalifikacyjny wprowadzony zarządzeniem ministra oświaty z dnia 25 kwietnia 1964 roku. Analiza dotychczasowego przebiegu egzaminów, dokonana przez instancje związkowe i przedstawiona na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP wykazała, że w pierwszym okresie po wprowadzeniu egzaminów kwalifikacyjnych występowały liczne niedociągłości wynikające z braku informacji i systemu pomocy, nieprzebiegania terminowości przyznawania kwalifikacji itd. Ogniwa związkowe podejmowały w minionej kadencji wiele inicjatyw zmierzających do udzielenia pomocy nauczycielom w przygotowaniu się do egzaminu kwalifikacyjnego. Zarządy okręgów i od-

ziałki decydowały o randze tych szkół, ich poziomie naukowym i atmosferze ideowo-wychowawczej;

— konieczność jak najszybszego określenia zasad drożności w dalszym kształceniu się absolwentów WSN, poinformowania o tych zasadach całego nauczycielstwa;

— stworzenie lepszych warunków dla naukowo-rozwoju pracowników SN i zdobywania przez nich wyższych stopni naukowych;

— ostateczne opracowanie i wprowadzenie w życie koncepcji pedagogicznego kształcenia nauczycieli szkół średnich, zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych w uczelniach wyższych;

— opracowanie i podsumowanie dorobku docentów pedagogicznych (prace zostały już zapoczątkowane i likwidujące się studiów nauczycielskich).

Jednym z węzłowych problemów podnoszenia kwalifikacji nauczycieli jest zapewnienie funkcjonowania stałego systemu dalszego kształcenia.

Dotychczas na studiach zaocznych i wieczorowych zdobywało wyższe kwalifikacje rocznie około 50 tysięcy nauczycieli, w tym około 35 tysięcy w ZSN. Badania przeprowadzone przez Komisję Studiów dla Pracujących Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich wspólnie z ZNP wykazały, że nauczyciele studiujący napotykać nadal liczne trudności, zarówno dydaktyczne jak organizacyjno-materialne. Wiele tych trudności wynika z niezadowalającego stanu przepisów o ulgach dla studentów pracujących. Projekt nowych zarządzeń konsultowany przez instancje związkowe i ZSP dotychczas nie został ostatecznie zatwierdzony.

Rozwój systemu kształcenia nauczycieli wymaga opracowania koncepcji dalszych studiów dla absolwentów SN i liceów pedagogicznych w ramach WSN oraz rozszerzenia możliwości kształcenia nauczycieli w innych uczelniach. Prace w tym kierunku prowadzone są przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Ważnym elementem w uzyskiwaniu pełnych kwalifikacji do nauczania jest egzamin kwalifikacyjny wprowadzony zarządzeniem ministra oświaty z dnia 25 kwietnia 1964 roku. Analiza dotychczasowego przebiegu egzaminów, dokonana przez instancje związkowe i przedstawiona na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP wykazała, że w pierwszym okresie po wprowadzeniu egzaminów kwalifikacyjnych występowały liczne niedociągłości wynikające z braku informacji i systemu pomocy, nieprzebiegania terminowości przyznawania kwalifikacji itd. Ogniwa związkowe podejmowały w minionej kadencji wiele inicjatyw zmierzających do udzielenia pomocy nauczycielom w przygotowaniu się do egzaminu kwalifikacyjnego. Zarządy okręgów i od-

ziałki decydowały o randze tych szkół, ich poziomie naukowym i atmosferze ideowo-wychowawczej;

— konieczność jak najszybszego określenia zasad drożności w dalszym kształceniu się absolwentów WSN, poinformowania o tych zasadach całego nauczycielstwa;

— stworzenie lepszych warunków dla naukowo-rozwoju pracowników SN i zdobywania przez nich wyższych stopni naukowych;

— ostateczne opracowanie i wprowadzenie w życie koncepcji pedagogicznego kształcenia nauczycieli szkół średnich, zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych w uczelniach wyższych;

— opracowanie i podsumowanie dorobku docentów pedagogicznych (prace zostały już zapoczątkowane i likwidujące się studiów nauczycielskich).

Jednym z węzłowych problemów podnoszenia kwalifikacji nauczycieli jest zapewnienie funkcjonowania stałego systemu dalszego kształcenia.

Dotychczas na studiach zaocznych i wieczorowych zdobywało wyższe kwalifikacje rocznie około 50 tysięcy nauczycieli, w tym około 35 tysięcy w ZSN. Badania przeprowadzone przez Komisję Studiów dla Pracujących Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich wspólnie z ZNP wykazały, że nauczyciele studiujący napotykać nadal liczne trudności, zarówno dydaktyczne jak organizacyjno-materialne. Wiele tych trudności wynika z niezadowalającego stanu przepisów o ulgach dla studentów pracujących. Projekt nowych zarządzeń konsultowany przez instancje związkowe i ZSP dotychczas nie został ostatecznie zatwierdzony.

Rozwój systemu kształcenia nauczycieli wymaga opracowania koncepcji dalszych studiów dla absolwentów SN i liceów pedagogicznych w ramach WSN oraz rozszerzenia możliwości kształcenia nauczycieli w innych uczelniach. Prace w tym kierunku prowadzone są przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Ważnym elementem w uzyskiwaniu pełnych kwalifikacji do nauczania jest egzamin kwalifikacyjny wprowadzony zarządzeniem ministra oświaty z dnia 25 kwietnia 1964 roku. Analiza dotychczasowego przebiegu egzaminów, dokonana przez instancje związkowe i przedstawiona na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP wykazała, że w pierwszym okresie po wprowadzeniu egzaminów kwalifikacyjnych występowały liczne niedociągłości wynikające z braku informacji i systemu pomocy, nieprzebiegania terminowości przyznawania kwalifikacji itd. Ogniwa związkowe podejmowały w minionej kadencji wiele inicjatyw zmierzających do udzielenia pomocy nauczycielom w przygotowaniu się do egzaminu kwalifikacyjnego. Zarządy okręgów i od-



Foto: Cz. Górski

samym urzeczywistnia się od dawna wysuwany przez Związek postulat kształcenia nauczycieli tych szkół — na poziomie wyższym. W okresie poprzedzającym reformę, a później w okresie jej realizacji Związek podjął szereg prac dla przygotowania najwłaściwszej koncepcji systemu kształcenia nauczycieli, odpowiadającej wymaganiom współczesnej szkoły. W pracach tych uczestniczyli — poza aktywnym Sekcji Kształcenia Nauczycieli — pracownicy nauki Instytutu Pedagogiki, WSP, uniwersytetów i innych szkół wyższych.

Na Krajowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Sekcji ZKN, obradującej w dniach 16-17 grudnia 1969 roku, sformułowano dalsze kierunki prac ZNP i najpilniejsze zadania w zakresie reformy systemu kształcenia nauczycieli. Należą do nich:

— dalszy rozwój i umacnianie WSN, rozwiązywanie problemu kadry wykładowców jako wy-

wania. Związek podjął szereg prac zmierzających do sprzyjania celom i warunkom doskonalenia nauczycieli.

W listopadzie 1968 roku odbyło się plenium Zarządu Głównego ZNP, uchwała plenium ZG wskazała na potrzebę opracowania takiego systemu doskonalenia zawodowego nauczycieli, który uwzględniałby potrzeby nauczycieli wynikające z poziomu wykształcenia, specjalizacji zawodowej, rodzaju placówek oświatowo-wychowawczych, stażu pracy zawodowej, warunków życia i pracy nauczycieli w różnych środowiskach społeczno-kulturalnych. Zarysowano również główne zakresy treści, które powinny wystąpić w doskonaleniu zawodowym, jak również perspektywiczne założenia organizacji systemu doskonalenia.

W nawiazaniu do zajętego przez plenium Zarządu Głównego stanowiska, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego wydało w dniu 22 marca 1969 roku „Wytyczne w sprawie doskonalenia kadr pedagogicznych”, które określają zadania władz oświatowych i ośrodków metodycznych w zakresie utworzenia stałych ośrodków doskonalenia kursowego nauczycieli, organizowania różnorodnych kursów dla nauczycieli, wychowawców, kierowników szkół, pracowników nadzoru pedagogicznego itp. Wytyczne zobowiązują kuratorów okręgów szkolnych do opracowania perspektywicznych planów realizacji zadań w dziedzinie doskonalenia nauczycieli, a ośrodki metodyczne — do opracowania programów szkolenia nauczycieli i kadry kierowniczej różnych typów szkolenia.

Podstawowe kierunki działalności ideowo-pedagogicznej ZNP określone zostały przez IX Krajowy Zjazd Delegatów ZNP. W ciągu minionych trzech lat kryształowały się one w oparciu o tak doniosłe wydarzenia w życiu politycznym całego kraju, jak V Zjazd partii, kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych, 25-lecie PRL, 100 rocznica urodzin Włodzimierza Lenina. Działalność ZNP w zakresie ideowo-pedagogicznym określają ponadto aktualne zadania wynikające z rozwoju oświaty i wychowania.

Najbardziej masową formą pracy ideowo-pedagogicznej było doskonalenie nauczycieli na rejonowych konferencjach pedagogicznych. W latach 1967-1970 tematyka rejonowych konferencji pedagogicznych obejmowała następujące zagadnienia:

- podstawy wychowania socjalistycznego;
- wychowanie patriotyczne;
- wychowanie moralne dzieci i młodzieży;
- stosunki międzyklasowe w środowiskach oświatowych;
- osobowość człowieka w świetle psychologii;
- rozwój oświaty i nauki w ZSRR;
- problemy postępu pedagogicznego i unowocześniania pracy szkół;
- sytuacja w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym oraz problemy walki z revisionizmem;
- problemy rozwoju oświaty, kultury i nauk w świetle materiałów V Zjazdu PZPR;
- 25-lecie władzy ludowej (analiza wybranych problemów ekonomicznych, społecznych, kulturalnych, zapoznawanie z dorobkiem kraju i poszczególnych regionów);
- problemy jednolitego frontu wychowawczego;
- 100-lecie urodzin Włodzimierza Lenina (problematyka filozoficzna, historyczna, teoria państwa socjalistycznego itp.).

Wielką pomocą w realizacji programu pracy ideowo-pedagogicznej otrzymują ogniwa ZNP od instancji partyjnych i ośrodków propagandy partyjnej. Komitety partyjne nie tylko inspirowały określoną tematykę doskonalenia, ale też przychodziły z konkretną pomocą w postaci prelegentów, wspólnie organizowanych kursów dla aktywu.

Dla potrzeb samokształcenia opracowane zostały i rozprowadzone w ogniwach związkowych następujące pozycje książkowe: B. Suchodolski — „Podstawy socjalistycznego wychowania”, D. Kułakowska — „Materiały bibliograficzne i metodyczne do tematu: problemy religii i lekcji z religii”; K. Wojciechowski — „Wychowanie patriotyczne”; A. Bodnar — „Problemy polityki gospodarczej PRL”.

Niezależnie od tych książek, wydawane są we wszystkich okręgach materiały pomocnicze, w formie biuletynów, obejmujące tezy i treści problemowe związane z samokształceniem, bibliografie, wskazówki metodyczne, informacje związkowe.

Nowa forma pracy ideowo-pedagogicznej Związku są utworzone w 1967 roku studia wiedzy pedagogicznej. Idea zorganizowania studiów zrodziła się na gruncie dyskusji związkowych o potrzebie lepszego zaspokojenia potrzeb doskonaleniowych nauczycieli, w oparciu o ściśłą współpracę z placówkami nauki. Chodziło również o bardziej gruntowne przygotowanie organizatorów masowego samokształcenia związkowego i prelegentów dla zespołów nauczycielskich zainteresowanych określonymi problemami polityki oświatowej, pracy ideowo-wychowawczej, doskonalenia procesu kształcenia i wychowania.

W roku szkolnym 1967-68 zorganizowano w sześciu okręgach studia wiedzy pedagogicznej: w Warszawie-mieście i wojewód-

wództwie, w Łodzi-mieście i województwie, w Lublinie i Krakowie. W roku szkolnym 1968-69 podjęty te formy pracy dalsze zarządy okręgów: Białystok, Bydgoszcz, Olsztyn, Opole, Poznań i Szczecin. W roku szkolnym 1969-70 rozpoczęły pracę dalsze studia. Obecnie istnieją one niemal we wszystkich okręgach.

Poziom i skuteczność pracy ideowo-pedagogicznej ZNP, a głównie samokształcenia związkowego uwarunkowane są odpowiednią pracą z aktywnym pedagogicznym. Wszystkie formy pracy z aktywnym organizującym działalność ideowo-pedagogiczną uwzględniały zasadnicze następujące treści podstawowe: aktualne problemy polityki oświatowej i węzłowe dziedziny pracy Związku; przygotowanie rzeczowe do realizacji programu samokształcenia w danym roku szkolnym; metodykę i organizację samokształcenia; wiedzę o nauczycielu.

Treści te były przedmiotem szkolenia realizowanego głównie w oparciu o kursy dla aktywu ideowego z oddziałów i okręgów. W okresie sprawozdawczym kursy te odbyły się trzykrotnie (dwieście 1967, 1968 i 1969), z udziałem przeciętnie 400 osób. W lecie 1967 roku odbył się także kurs dla 69 społeczników kierowników wydziałów pedagogicznych. Kursy problemowe, przygotowujące aktywny społeczny do realizacji wybranych zadań w pracy ideowo-pedagogicznej ZNP, organizowane były w okresie wakacyjnym w ośrodkach szkoleniowych. Przede wszystkim objęło szkolenie kursowym aktywny sekcji związkowych.

Seminaria dla przewodniczących rejonowych konferencji pedagogicznych odbywały się trzy razy w roku, przed przystąpieniem do realizacji kolejnych tematów samokształcenia związkowego. Organizatorem seminariów są zarządy okręgów. Tą formą szkolenia objęli są wszyscy przewodniczący (blisko 6 tysięcy osób).

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Podstawowy cel działalności wydawniczej ZNP, coraz szerzej i bardziej dostosowanej do różnorodnych potrzeb, określony jest przede wszystkim statutową rolą Związku jako współgospodara oświaty, działającego na rzecz umocnienia jej socjalistycznego charakteru, coraz lepszego zaspokojenia przez nią potrzeb kadrowych gospodarki, życia społecznego i kultury, podnoszenia poziomu nauczania i wychowania młodzieży przez podnoszenie poziomu wiedzy i kwalifikacji nauczycielstwa oraz kształtowanie jego postaw, przez pobudzanie aktywności najbliższych ogniw związkowych zrzeszających członków Związku w szkołach i placówkach, w zakresie pedagogicznej, politycznej i organizatorskiej pracy wśród nauczycieli i w oparciu o nauczycieli.

Realizacji generalnych zadań ZNP, kształtowania świadomości i postaw ogółu członków Związku służą czasopisma związkowe, dostosowane swą treścią do szerokiego i różnorodnego zakresu zainteresowań, potrzeb i zadań środowiska oświatowego i związkowego oraz wydawnictwa książkowe, stanowiące istotną pomoc w realizacji programów doskonalenia zawodowego nauczycieli, służące postępowi pedagogicznemu, pobudzające ruch intelektualny nauczycielstwa, poszerzające jego wiedzę społeczną.

Te czasopisma, które nie mają ściśle wyspecjalizowanego charakteru naukowego lub popularnonaukowego podejmuje również problematykę wynikającą ze związkowej funkcji reprezentowania socjalnych, bytowych i zawodowych interesów pracowników, pobudzają w tym zakresie inicjatywę ogniw Związku, służą orientowaniu i integrowaniu ich działalności. Głównie chodzi o „Głos Nauczycielski”, który (w swoim czasie przekształcił się z czasopisma ZNP i resortu, w czasopismo wyłącznie związkowe), w ostatnich latach szerzej i bardziej kompleksowo podejmuje problemy działalności związkowej. Rozszerzono również zakres tematyki „Biuletynu Organizacyjnego”.

W porównaniu z okresem ubiegłej kadencji, nakłady czasopism związkowych (z wyjątkiem „Głosu Nauczycielskiego”, którego nakład w okresie sprawozdawczym wzrósł z 72 do 80 tysięcy egzemplarzy) utrzymywały się na tym samym mniej więcej poziomie. Liczbę nakładów ilustruje tabela numer 1.

Znacznie zwiększył się zakres inicjatyw Związku w dziedzinie publikacji książkowych. Ukazują się obecnie trzy serie wydawnicze, inspirowane i redagowane przez Zarząd Główny. Są to: „Biblioteka Samokształcenia Nauczycieli” (ukazało się dotychczas pięć pozycji), „Biblioteka Kształcenia Zawodowego” (wydano 22 pozycje od 1967 roku), i „Pedagogiczna Biblioteka Wychowawczy Przedszkola” (6 pozycji).

Praca wydawnicza prowadzona jest także przez zarządy okręgów ZNP, wspomagając doskonalenie związkowe nauczycieli i pracę szkół na własnym terenie publiko-

Tabela nr 1		
Tytuł czasopisma	Częstotliwość	Nakład jednorazowy w 1969 roku
Głos nauczycielski	tygodnik	80 000
Szkola Zawodowa	miesięcznik	6 340
Nauczyciel i Wychowanie	dwumiesięcznik	8 500
Ruch Pedagogiczny	dwumiesięcznik	4 850
Psychologia Wychowawcza	5 nr w roku	4 550
Przegląd Historyczno-Oświatowy	kwartalnik	1 450
Biuletyn Organizacyjny ZG ZNP	dwumiesięcznik	10 500
Kalendarz Nauczycielski	rocznik	40 000

Wydaniem książek, czasopism oraz materiałów powielanych o charakterze biuletynów.

Zarząd Okręgu ZNP w Katowicach wraz z Oddziałem Usług Pedagogicznych wydał w okresie sprawozdawczym w serii „Biuletyn Metodyczny” trzy pozycje książkowe.

W 1968 roku obchodziło 10-lecie pracy założone czasopismo „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego”, którego wydawcą jest tamtejszy Zarząd Okręgu ZNP.

Zarząd Okręgu ZNP w Kielcach wydaje „Biuletyn „Język Polski” dla klas I-VIII. Ponadto przy współudziale Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Kielcach rozpoczął wydawanie biuletynu „Język Polski” dla nauczycieli zreformowanej szkoły średniej.

Wymienić należy także czasopismo specjalistyczne „Język Pedagogiczny. Zagadnienia Kultury Zwego Słowa”, wydawane co pewien czas przez Zarząd Okręgu ZNP w Lublinie.

Poza tym redagowane są przez zarządy kilku okręgów ZNP (Kielce, Łódź, Poznań, Lublin, Białystok, Olsztyn) powielane biuletyny lub materiały informacyjne, ukazujące się mniej lub bardziej regularnie (nierazko są to miesięczniki), poświęcone głównie problemom pedagogicznym i samokształceniu nauczycieli oraz zawierające obszernie informacje o poczynaniach ZNP w danym okręgu.

KULTURA TURYSTYKA WF i SPORT

Jednym z głównych zadań w działalności Związku jest upowszechnianie wśród nauczycieli dorobku w dziedzinie nauki, kultury i sztuki. W tym celu ogniwa związkowe troszczyły się o rozwój czytelnictwa literatury ideowo-politycznej specjalistycznej, popularnonaukowej i pięknej, stosując takie formy oddziaływania jak: konkursy czytelnicze, spotkania autorskie, dyskusje nad szczególnie wartościowymi pozycjami wydawniczymi i inne.

Innym środkiem stosowanym w dużej skali były spotkania z wybitnymi ludźmi polityki, nauki, kultury i twórcami. Wszystkie ogniwa ZNP, a w szczególności ogniska i oddziały umożliwiali swym członkom uczestnictwo w przedstawieniach teatralnych, seansach filmowych, koncertach oraz organizowały wiedziancie wystaw, muzeów, zabytków naszej kultury i pomników pamięci narodowej.



Foto: Cz. Górski

Systematycznie wzrastająca liczba imprez oraz liczba uczestników potwierdza potrzebę działalności w tym zakresie. Wywiera ona poważny wpływ na kształtowanie postaw ideowych, rozbudzanie zainteresowań oraz rozszerzanie horyzontów myślowych.

Tabela nr 2		
Wyszczególnienie	Liczba imprez i uczestników w latach/ w tysiącach	
	1967-68	1968-69
Prezentacje teatralne	9,1	304,1
Spotkania	8,9	325,8
Zwiedzanie wystaw	2,2	185,6
Wycieczki turystyczne	15,9	466,1
Imprezy kulturalno-oświatowe	4,6	5,3
Ogółem	40,7	1443,0
		43,2
		1681,3

Systematycznie wzrastająca liczba imprez oraz liczba uczestników potwierdza potrzebę działalności w tym zakresie. Wywiera ona poważny wpływ na kształtowanie postaw ideowych, rozbudzanie zainteresowań oraz rozszerzanie horyzontów myślowych.

Poważną rolę w upowszechnianiu nauki, kultury i sztuki odgrywały placówki kulturalno-oświatowe, kluby i świetlice. Ogniwa związkowe wykazywały troskę o polepszenie treści i warunków pracy klubów i świetlic. Dokonywały powszechnej weryfikacji naszych

ZNP W LATACH 1967-1970

-oświatowej wśród nauczycieli, ich rodzin i miejscowego społeczeństwa, obejmując swym zasięgiem ponad sto tysięcy osób rocznie.

Organizacja związkowa dużą wagę przywiązuje do rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego w naszym środowisku. Liczbowy stan nauczycielskich zespołów artystycznych oraz ich działalność w latach 1966-1969 ilustruje tabela numer 3.

W wyniku częściowej weryfikacji stabilizuje się liczba zespołów oraz liczba ich członków (nie uznano zespołów działających sporadycznie). Skoncentrowanie uwagi ogniw związkowych na zweryfikowaniu zespołów przyczyniło się do umocnienia

kursy oraz seminaria poświęcone doskonaleniu warsztatu pisarskiego. W celu popularyzowania twórczości członków ZNP wydana jest w ramach „Głosu Nauczycielskiego” specjalna wkładka pod nazwą „Literacki Głos Nauczycielski”. W przygotowaniu znajduje się almanach nauczycielskiej twórczości literackiej, który będzie wydany przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” w listopadzie bieżącego roku.

Dla lepszego przygotowania nauczycieli do obchodów 100 rocznicy urodzin W. Lenina oraz pogłębienia wiedzy o Kraju Rad, Zarząd Główny ZNP — wspólnie z TPPR — zorganizował dwie wycieczki do ZSRR dla artystów i literatów. W niektórych

zycielskich, z udziałem 19 172 osób. Zapewniając wycieczkom wszelkie usługi, starano się, aby pomoc ta miała dla organizatorów charakter instruktażowy w zakresie przygotowania organizacyjnego imprez, opracowywania programu i jego realizacji.

W rozwijaniu akcji „Nauczyciele zwiedzają stolicę” współdziałała z nami Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna „Gromada”. Wspólnie z nią przyjeżdżaliśmy na warunkach nieodpłatnych piętnaście 50-osobowych grup z oddziałów ZNP, dysponujących niedostatecznymi funduszami na cele turystyczne i mających trudne warunki komunikacyjne (np. Sokółka, Węgorzewo, Ustrzyki Dolne, Bolesławiec, Ślubice).

Zarząd Główny ZNP wspólnie z Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego zorganizował trzy ogólnokrajowe zloty turystyczne w różnych regionach kraju. Imponujący przebieg miał Zlot Bieszczadzki (1200 osób), połączony z manifestacją pod pomnikiem generała Karola Świerczewskiego w Jabłonkach, jak również ubiegłoroczny Zlot Lubelski pod hasłem „W 25-lecie PKWN” (1058 osób).

Udanymi imprezami były także trzy rejsy morskie okrętem wojennym „Gryf” (w tym jeden rejs do Leningradu) oraz trzy zloty w szkołach i jednostkach wojskowych (W Dęblinie, Oleśnicy i Krakowie). W omawianych zlotach i rejsach, zorganizowanych centralnie, uczestniczyło 5508 nauczycieli i wychowawców, głównie ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych.

Jednakże, mimo znacznego poszerzenia ruchu turystycznego, wiele środowisk nauczycielskich, zwłaszcza wiejskich, nie jest nim jeszcze objętych. Wiele ognisk nie podejmuje żadnych inicjatyw wycieczkowych, nawet po najbliższym regionie, dla zapoznania nauczycieli z jego zabytkami oraz osiągnięciami współczesnymi w zakresie urbanizacji, przemysłu, kultury i oświaty.

TURYSTYKA ZAGRANICZNA

W okresie lat 1967-1970 za pośrednictwem Biura Turystyki i Współpracy Międzynarodowej ZG ZNP wyjechały za granicę 15 854 osoby, co oznacza przeszło dwukrotny wzrost w porównaniu z liczbą osób, które wyjechały w okresie poprzedniej kadencji Zarządu Głównego. Ponadto w wycieczkach organizowanych bezpośrednio przez instancje terenowe brało udział około 17 tys. osób. Najwięcej osób wyjechało do NRD, WRL i ZSRR.

Na szczególną uwagę zasługują organizowane przez ZNP „Pociągi Przyjaźni” do ZSRR, z okazji Rewolucji Październikowej. Imprezy te odbyły się w 1967 i 1969 roku. Wzięło w nich udział łącznie 630 nauczycieli wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej. Były one organizowane wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz TPPR.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

W okresie lat 1967-1970 nastąpił poważny rozwój w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że sport, którym nasza organizacja związkowa w przeszłości nie interesowała się należycie, spełnia już istotną rolę w życiu i pracy nauczyciela oraz szkoły.

Obecnie działa 527 nauczycielskich ognisk TKKF (wzrost o 97 w stosunku do roku 1966) skupiających ponad 20 tysięcy osób. Wszystkie okręgi organizowały spartakiady oraz mistrzostwa w różnych dyscyplinach. Zawody te stanowiły przegląd dorobku ognisk TKKF i ognisk organizacyjnych jako podstawowych ogniw związkowych.

Najbardziej masową imprezą przygotowaną w oddziałach i radach zakładowych ZNP były festyny sportowe rodzin nauczycielskich, zainicjowane przez Krajową Radę Kultury Fizycznej i Turystyki. W okresie kadencji zorganizowano łącznie 552 festyny. O ich rosnącej popularności świadczy wzrost liczby startujących w kolejnych latach: 1967 rok — 27,8 tys. startujących, 1968 rok — 47,8 tys., 1969 rok — 56,5 tys.

Najciekawszy pod względem programu i organizacji był festyn zeszłoroczny. Podobnie jak inne imprezy sportowe i turystyczne, miał on na celu uczczenie 25-lecia PRL. W festynie startowały również rodziny wojskowych.

Czynnikiem pobudzenia działalności związkowej w zakresie wychowania fizycznego i sportu były między innymi imprezy zorganizowane centralnie przez Zarząd Główny i Krajową Radę Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP. Imprezy te poprzedzono eliminacjami na wszystkich szczeblach organizacyjnych, co dla oddziałów i ognisk stanowiło zachętę do organizowania własnych zespołów oraz sekcji i uczestniczenia w eliminacjach.

Na takich zasadach oparte były między innymi dwa ogólnokrajowe turnieje piłki siatkowej kobiet i mężczyzn. W pierwszym turnieju, którego finał odbył się w 1967 roku, startowało w eliminacjach oddziałów 1410 zespołów obejmujących 15 tys.

ANETA nr 7

Nazwa organizacji	Liczba członków ZNP pracujących w organizacjach społ.-politycznych	
	Ogółem	w tym mandatariusze
Komitet Frontu Jedn. Narodu	33 691	13 756
Rady Narodowe	27 298	15 671
Zw.Młod.Socjalistycznej	7 066	2 268
Zw.Młod.Wiejskiej	14 095	5 863
Zrzeszenie Studentów Polskich	538	46
Zw. Kierownicze Polskiego	95 113	10 660
Liga Kobiet	19 513	5 273
ZBOWID	6 957	2 358
Liga Obrony Kraju	14 842	4 534
Obchodnica Strzała Polarna	3 965	2 289
Tow. Kierownicze Kultury Wiejskiej	47 739	7 846
Tow. Wiedzy Fizycznej	9 989	2 423
TPPR	42 668	8 698
Tow.Kierownicze Kultury Fizycznej	9 822	2 578
PTTK	8 287	1 941
Towarzystwo Regionalne	5 352	1 385
Organizacje apolityczne	15 329	4 900
Kółka Rolnicze	9 695	4 082
Inne organizacje	29 684	7 259
O g 6 2 o m	345 245	105 738

zawodników, a w drugim — 2266 zespołów obejmujących 23 tys. zawodników.

W okresie ostatniej kadencji Zarząd Główny i Krajowa Rada KFiT podejmowały szereg nowych inicjatyw, zmierzających do popularyzowania w środowiskach nauczycielskich mało uprawianych dyscyplin sportowych. Tak np. oprócz tradycyjnych, bo corocznych spotkań szachowych z reprezentacją Wojska Polskiego o puchar przechodni Szefa GZP WP — wspólnie z Wojskami Obrony Powietrznej Kraju — dwukrotnie zorganizowano regaty żeglarskie o puchar Zarządu Głównego ZNP w Ogonkach k. Węgorzewa.

Ze względu na znaczenie sportów obronnych dla nauczycieli, zorganizowano mistrzostwa strzeleckie i pływackie. Te dwie konkurencje odbywające się systemem korespondencyjnym cieszą się dużą popularnością wśród nauczycieli.

W celu skuteczniejszego popularyzowania sportów zimowych zorganizowano w Ustrzykach Dolnych ośrodek szkoleniowy, w którym odbywały się corocznie w okresie ferii zimowych dziesięciodniowe 100-osobowe kursy. Zgodnie z postulatami działaczy okręgowych rad KFiT podjęto decyzję uruchomienia w bieżącym roku podobnego ośrodka w Jeleniej Górze. Prowadzić go będzie tamtejszy (jedyny w kraju) Nauczycielski Klub Sportowy „Spartakus”.

Nastąpił też wyraźny wzrost udziału naszych ogniw w ogólnozwiązkowych imprezach, w których nauczycielskie zespoły sportowe zdobywały niejednokrotnie czołowe miejsca. Na przykład w zawodach pływackich o puchar CRZZ reprezentacje okręgu rzeszowskiego i zielonogórskiego zajęły drugie miejsce, a w biegach przełajowych pierwsze miejsce uzyskały okręgi: opolski i białostocki. W wieloboju sportowym 25-lecia pierwsze miejsce zdobył okręg rzeszowski.

WARUNKI PRACY I ŻYCIA CZŁONKÓW ZNP

Sprawy socjalno-bytowe, a przede wszystkim problemy płacowe członków ZNP, były w okresie sprawozdawczym przedmiotem stałej troski Zarządu Głównego ZNP.

Realizując uchwałę IX Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP oraz VI Kongresu Związków Zawodowych, Zarząd Główny ZNP dokonywał analizy sytuacji uposażeniowej nauczycieli, w oparciu o dane Głównego Urzędu Statystycznego, Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz materiały własne. Dokonano zgodnie z zaleceniami VI Kongresu Związków Zawodowych porównań średnich płac nauczycieli i wychowawców z płacami tych pracowników zatrudnionych w różnych działach gospodarki narodowej, którzy mają podobne kwalifikacje.

Wyniki analizy stanowiły podstawę do opracowania wspólnie z Centralną Radą Związków Zawodowych oraz Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego propozycji w zakresie regulacji płac pracowników szkolnictwa.

Liczba zespołów, członków zespołów oraz liczba występów w latach 1967-1969
/Tabela nr 3/

Zespół	1967			1969		
	zespółów	czł. zespołów	występów	zespółów	czł. zespołów	występów
Teatralny	138	2 043	452	87	1 406	267
Chór	130	3 766	583	121	3 918	526
Muzyczny	142	1 471	555	126	1 065	673
Taneczny	28	476	97	18	326	49
Estadowy	59	596	313	55	627	277
Ogółem	497	8 352	2 000	407	7 342	1 792

ich działalności oraz zwiększenia zakresu ich oddziaływania.

Część zespołów ma wieloletnią tradycję pracy i poważne osiągnięcia artystyczne. W Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych (1967) uczestniczyło ponad 146 zespołów nauczycielskich, z których połowa zakwalifikowała się do przeglądu trzeciego stopnia (międzybranżowego), a 14 uczestniczyło w przeglądzie centralnym (nauczycielski chór z Poznania zdobył pierwsze miejsce, chór z Łodzi — drugie, chór z Nowego Targu i Raciborza zostały wyróżnione; drugie miejsce zajął zespół muzyczny z Raciborza; dobrze zaprezentowały się zespoły teatralne z Włocławka, Kwidzyna, Hajnówki i Żnina).

W roku 1968 nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki otrzymały zespoły teatralne ZNP z Kwidzyna i Włocławka oraz chór z Pińczowa.

Niemal we wszystkich okręgach odbyły się przeglądy zespołów artystycznych. W Poznaniu zorganizowano zlot chórów nauczycielskich, w którym uczestniczyły zespoły z Poznania, Łodzi, Raciborza, Słupska, Ostrowa Wielkopolskiego, Kalisza, Szczecina i Nowego Targu. Nasze zespoły uczestniczyły również w Festiwalach Pieśni Zaangażowanej w Katowicach, Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze oraz Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. Sukcesy zespołów zależą od skutecznej pomocy i opieki instancji związkowych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że ponad 8 tysięcy nauczycieli-członków zespołów ZNP pracuje w ruchu artystycznym innych związków. Oprócz zespołów artystycznych istnieją nauczycielskie grupy twórcze skupiające artystów, literatów i filmowców. Najpełniej rozwija się ruch amatorskiej twórczości plastycznej nauczycieli. Obejmuje on kilka tysięcy osób.

Powstałe we wszystkich okręgach ZNP kluby nauczycieli plastyków nawiązują również współpracę z wieloma organizacjami społecznymi i instytucjami. Współpraca ta została nawiązana między innymi z TPPR, LWP, Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W ramach współpracy zorganizowano w różnych regionach kraju centralne tematyczne wystawy: „Związek Radziecki w malarstwie polskich nauczycieli”, „Wojsko Polskie w twórczości plastycznej nauczycieli i żołnierzy”.

Z okazji V Zjazdu PZPR odbyła się wystawa ilustrująca osiągnięcia 25-lecia PRL oraz wystawa poplenerowa — „Szlakiem i Armii Wojska Polskiego”.

Wystawy te zgromadziły prace wyróżniające się wartościami ideowo-artystycznymi.

W latach 1967 — 1969 zorganizowano na terenie okręgów ZNP 253 wystawy indywidualne oraz 103 zbiorowe. Najwybitniejsze prace eksponowano również za granicą, w Budapeszcie, Berlinie, Pradze, Moskwie, Leningradzie i Paryżu.

W przygotowaniu znajdują się wystawy plastyczne (okręgowe i centralne) z okazji 100 rocznicy urodzin W.I. Lenina.

Pomyślnie rozwija się także wśród nauczycieli ruch literacki. Obejmuje on około 1000 osób skupionych w okręgowych klubach literackich.

Dla działaczy okręgowych klubów literackich organizowano centralne i okręgowe

środowiskach nauczycielskich rozwija się także twórczość filmowa i fotograficzna.

W trosce o popularyzowanie kultury żywego słowa, tak ważnej dla nauczyciela, Zarząd Główny ZNP zapoczątkował w 1968 roku stały konkurs krasomówczy im. prof. Zenona Klemensiewicza. W pierwszym konkursie na czterech szczeblach eliminacji wzięło udział ponad 10 tysięcy nauczycieli. Poziom przygotowania uczestników konkursu został przez fachowców oceniony wysoko.

Na szczególne podkreślenie zasługuje liczny i aktywny udział nauczycieli w pracach społecznych organizacji kulturalnych, towarzystw regionalnych, spółdzielczych itp., które w ramach swej działalności zajmują się pracą kulturalno-oświatową w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym. Jej częścią składową jest między innymi praca kulturalno-oświatowa nauczycieli, prowadzona w oparciu o kluby „Ruchu”, na podstawie porozumienia podpisanego między Zarządem Głównym ZNP i Zjednoczeniem Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch”.

Jedną z zasad współpracy ZNP i „Ruchu”, wynikającą z podpisanego porozumienia, jest systematyczne doskonalenie nauczycieli zaangażowanych w działalność społeczną klubów „Ruchu”. W myśl tego porozumienia — w latach 1968-1969 zorganizowano 34 kursy wakacyjne oraz tyleż seminariów śródrocznych (dla około 3200 nauczycieli). Całkowity koszt szkolenia wynoszący około 3 mln złotych pokrył „Ruch”.

Udział nauczycieli w pracach organizacji społecznych i młodzieżowych ilustruje tabela nr 7.

TURYSTYKA KRAJOWA

W okresie kadencji nastąpił dalszy rozwój turystyki krajowej. I tak w 1967 roku zorganizowano 6,5 tys. wycieczek, w których uczestniczyło 219,5 tys. osób, zaś w 1969 roku — w 7,1 tys. wycieczek wzięło udział 259,6 tys. osób.

Zarząd Główny oraz Krajowa Rada KFiT ZNP przyjeły 417 wycieczek nau-

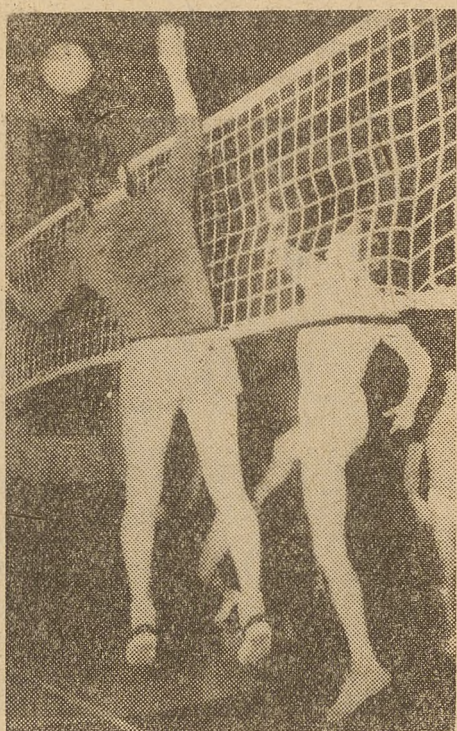


Foto: Cz. Górski

Z N P W L A T A C H 1967 - 1970

W dniu 10 listopada 1969 roku Rada Ministrów podjęła decyzję o regulacji płac w szkolnictwie, przeznaczając na ten cel 615 mln złotych (brutto) — 525 mln złotych (netto). W wyniku tej decyzji 69 proc. nauczycieli pełnozatrudnionych w całym szkolnictwie otrzymało od listopada 1969 roku 200-złotową podwyżkę uposażenia zasadniczego.

W okresie sprawozdawczym w wyniku starań Zarządu Głównego ZNP ukazało się szereg aktów normatywnych, które uregulowały korzystnie niektóre problemy płacowe nauczycieli oraz innych pracowników szkolnictwa.

Przedmiotem szczególnej troski Zarządu Głównego ZNP i zarządów okręgowych była praca nad usprawnieniem i zwiększeniem pomocy prawnej dla członków ZNP. Skargi i zażalenia oraz interwencje i prośby członków ZNP, wpływające do Zarządu Głównego ZNP oraz do instancji terenowych, były załatwiane w sposób zorganizowany i konsekwentny. W wyniku interwencji Zarządu Głównego i zarządów okręgowych, władze załatwiły pozytywnie dla zainteresowanych ponad 73 proc. spraw o charakterze skarg, zażaleń wymagających interwencji.

W okresie kadencji usprawniono organizację obrony prawnej w okręgach i oddziałach. W pięciu okręgach radcy prawni zatrudnieni są na pełnym etacie, w ośmiu — na 1/2 etatu i w sześciu — na 1/3 etatu.

W latach 1968-1969 zarządy okręgów — na podstawie wytycznych Zarządu Głównego — zorganizowały sześciomiesięczne kursy szkoleniowe dla społecznych radców prawnych z oddziałów powiatowych ZNP. Na kursach tych przeszkolono około 500 osób rocznie.

W dużej mierze w wyniku podejmowanych przez Zarząd Główny inicjatyw, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego

— przez inne formy, jak np. adaptacja budynków poszkolnych, wykwaterowanie — 3000 izb.

Na realizację programu budownictwa mieszkaniowego nauczycieli decyzją władz centralnych przyznano na lata 1966-1970 dodatkowe środki SFBSII w wysokości 500 mln zł.

Zarząd Główny ZNP czynił intensywne starania o stworzenie systemu ulg i uprawnień dla nauczycieli podejmujących budowę domów (mieszkań) z zaangażowaniem środków własnych. W wyniku tych starań wydane zostały dwie uchwały Rady Ministrów, w sprawie niektórych uprawnień nauczycieli wstępujących do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego albo budujących domy jednorodzinne lub lokale w małych domach mieszkalnych na terenie wszystkich wsi oraz osiedli i miast do 2000 mieszkańców.

Uchwała stworzyła nauczycielom korzystne warunki uzyskiwania średnio- i długoterminowych kredytów bankowych, jak również ustaliła korzystne terminy i warunki spłacania tych kredytów.

W celu wsparcia poczynił terenowych i stworzenia im przychylnego klimatu, Zarząd Główny był inicjatorem 17 wojewódzkich rad, z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego, ministerstwa, Krajowego Komitetu SFBSII, a ze szczebla wojewódzkiego — wiceprzewodniczących prezydów WRN, kuratorów, prezesów zarządów okręgowych, przedstawicieli WKPG, oddziałów banków, wojewódzkich komitetów SFBSII, okręgowych dyrekcji inwestycji. Na wymienionych naradach dokonano analizy aktualnej sytuacji mieszkaniowej nauczycieli, wytyczono kierunki działania z uwzględnieniem zadań dla rad narodowych i organizacji współdziałających.

Rezultatem tej działalności było podjęcie przez szereg prezydów wojewódzkich

W celu stworzenia korzystniejszych bodźców dla młodej kadry specjalistów-nauczycieli i pracowników nauki — Zarząd Główny ZNP wystąpił za pośrednictwem CRZZ z postulatami w sprawie utworzenia funduszu mieszkaniowego, przeznaczanego na resortowe budownictwo mieszkaniowe.

Mimo występujących poważnych trudności w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych nauczycieli w miastach (co dotyczy szczególnie nauczycieli młodych oraz zamieszkałych w miejscowościach, do których nie dociera jeszcze budownictwo spółdzielcze), widoczna jest jednak stopniowa poprawa. Corocznie zwiększa się liczba uzyskiwanych przez nauczycieli mieszkań. W latach 1967-1969 uzyskano łącznie około 24 000 izb mieszkalnych. W wyniku tego zmniejszyły się najbardziej palące potrzeby.

Rozszerzył się zakres rozdzielanej przez Związek pomocy finansowej w formie nie oprocentowanych pożyczek na uzupełnienie spółdzielczego wkładu mieszkaniowego i budowlanego oraz na budowę domów i remonty. Było to możliwe dzięki skutecznym staraniom o wzrost związkowego funduszu pożyczkowego. Pod koniec ubiegłej kadencji wynosił on około 73 mln złotych (w tym 50 mln pochodziło z pomocy udzielonej Związkowi przez PKO), a w okresie obecnej kadencji wzrósł do ponad 120 mln złotych, dzięki pożyczce, jaką Związek uzyskał od SFBSII. Poważną część tej pożyczki, wynoszącą około 70 mln złotych, Krajowy Komitet SFBSII uznał następnie jako dotację nie podlegającą zwrotowi.

NAUCZYCIELE-EMERYCI

Od 1 stycznia 1968 roku weszła w życie nowa ustawa o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Zarząd Główny i ognia terenowe zapewniły szeroką popularyzację przepisów tej ustawy. Niezależnie od tego, Zarząd Główny podejmował starania w sprawie polepszenia sytuacji niektórych kategorii emerytów. W wyniku tych zabiegów podjęto decyzję o przywróceniu z dniem 1 września 1967 roku do 31 grudnia 1969 roku wypłaty ekwiwalentów pieniężnych w zamian za zawieszoną rentę. Po zakończeniu tego okresu zwolnione środki finansowe pozostały w budżecie Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. W myśl wspólnej decyzji kierownictwa resortu i Związku środki te — wynoszące 0,2 proc. osobowego funduszu płac — przeznaczono na nagrody dla odchodzących na emeryturę nauczycieli. Ugodniono też wypłacenie nagród w wysokości jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego wszystkim odchodzącym na emeryturę nauczycielom, pracownikom administracji i gospodarczo-obsługowym.

Wspólne starania Zarządu Głównego i resortu doprowadziły do uzyskania decyzji — z ważnością od 1 lutego 1969 roku — w sprawie podwyższenia najniższej emerytury do wysokości 1100 złotych miesięcznie nauczycielom, którym wymierzono renty przed wydaniem dekretu z dnia 25 czerwca 1954 roku o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Z uprawnień tych skorzystało około 7 tysięcy emerytów. W efekcie ich emerytura jest o 200 złotych wyższa od emerytury, której wysokość wynika z przepisów ogólnie obowiązujących.

Zgodnie z postulatami Zarządu Głównego ZNP, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wlicza do podstawy wymiaru emerytury lub renty — kwoty z tytułu użytkowania działki gruntu i bezpłatnie otrzymywanego mieszkania.

uczycieli-emerytów w Krakowie. W woj. poznańskim wybudowano i oddano do użytku 3 domy w Krotoszynie, Ostrowie Wlkp. i Kaliszu — głównie dla nauczycieli emerytów ze wsi, osiedli i małych miasteczek. Dalsze tego typu domy są w trakcie budowy. Okręgi krakowski i wrocławski wprowadziły budowę domów dla nauczycieli-emerytów do aktualnych planów inwestycyjnych. Podobne starania podjęły i inne okręgi. Wybudowany przez Zarząd Główny ZNP dom w Jachrance nad Zalewem Zegrzyńskim przeznaczony został na sanatorium geriatryczne.

Wszystkie ognia związkowe rozszerzyły pomoc dla kolegów-emerytów, zwiększając na ten cel środki finansowe z funduszy związkowych. Wzrosły przysługiwane emerytom świadczenia ze składki członkowskiej, z agend związkowych i dobrowolnych świadczeń członków. Rozszerzono możliwości korzystania z wypoczynku i leczenia sanatoryjnego.

OPIEKA NAD DZIEĆMI CZŁONKÓW ZWIĄZKU

Opieka nad dziećmi członków ZNP polegała przede wszystkim na organizacji wypoczynku letniego oraz pomocy dla ubiegających się o przyjęcie do szkół wyższych i średnich.

Szczegółowe wyniki w zakresie wypoczynku letniego w latach 1967-1969 ilustruje tabela numer 4.

TABELA nr 4

Rok	Kolonia	Obóz	Wczasy rodzinne	Ogółem
1967	38 501	6 783	6 757	52 041
1968	43 992	8 617	9 183	61 792
1969	44 171	8 160	12 069	64 400

Liczba dzieci korzystających z różnych form wypoczynku letniego wzrosła ze 117,4 tys. w poprzedniej kadencji do blisko 180 tys. w obecnej.

Wyniki przyjęć dzieci członków ZNP na pierwszy rok studiów w latach 1967-1969 przedstawia tabela numer 5.

Od czasu wprowadzenia w 1966 roku nowego systemu kwalifikowania kandydatów na pierwszy rok studiów, Zarząd Główny czynił starania, aby przestrzegane były uprawnienia dzieci nauczycielskich. Szczególnie trudna sytuacja wystąpiła w 1968 roku, kiedy to w wytycznych ministerstwa oświaty i szkolnictwa wyższego dzieciom nauczycielskim zapewniono jedynie preferencje w ramach tzw. puli 90 proc. w wyniku czego wskaźnik przyjęć dzieci nauczycielskich zmalał o 4,5 proc. w stosunku do roku 1967. W roku 1969 sytuacja polepszyła się. Zarząd Główny wystąpił do resortów oświaty i zdrowia z wnioskami o dodatkowe przyjęcie kandydatów, którzy złożyli egzamin z dobrym wynikiem, ale nie zostali zakwalifikowani na studia. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego załatwiło pozytywnie 31 spraw na 41 zgłoszonych, a Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej spośród 23 zgłoszonych kandydatów przyjęło 5, zapewniając dalszym 11 przyjęcie bez egzaminu wstępnego w roku akademickim 1970/71.

W trosce o możliwie najlepsze przygotowanie dzieci nauczycielskich do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie niektóre okręgi organizowały dla nich bezpłatne kursy przygotowawcze, którym objęto 750 kandydatów na pierwszy rok studiów.

Opieka Związku nad dziećmi nauczycielskimi wyrażała się także w załatwianiu dla nich stypendiów i miejsc w domach studenta, przy-



Foto: Cz. Górski

go oraz inne resorty wydały w latach 1967-1969 szereg dokumentów regulujących stosunki pracy niektórych grup pracowników. Wszystkie projekty tych dokumentów były opiniowane przez Zarząd Główny.

W sprawie popularyzacji obowiązujących przepisów i pomocy prawnej dla członków ZNP, Zarząd Główny wykorzystywał łamy „Głosu Nauczycielskiego” (stała rubryka: „Głos” wyjaśnia), „Kalendarza Nauczycielskiego”, „Biuletynu Organizacyjnego” oraz kursokonferencje i narady z aktywnym ZNP.

PROBLEMY MIESZKANIOWE CZŁONKÓW ZNP

Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych nauczycieli i pracowników szkolnictwa znajdowało się w ostatnich latach w centrum zainteresowania Zarządu Głównego i ogniw terenowych ZNP.

Zarząd Główny ZNP opracował program zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli na lata 1966-1970 oraz perspektywiczne założenia w tym zakresie na lata 1971-1975. Program ten został zaakceptowany przez czynniki polityczne i właściwe władze. Program zakładał uzyskanie w latach 1966-1970 ogółem 54 000 izb mieszkalnych dla nauczycieli zatrudnionych na terenie wszystkich wsi oraz osiedli i miast do 2 000 mieszkańców, z następujących źródeł:

- przy nowo budowanych szkołach podstawowych — 13 600 izb;
- z wyodrębnionych środków SFBSII (na dodatkowe budownictwo mieszkaniowe — 500 mln złotych) — 15 000 izb;
- z budownictwa spółdzielczego — 13 000 izb;
- z budownictwa w ramach czynów społecznych — 6000 izb;
- z budownictwa domów jednorodzinnych, realizowanego indywidualnie — 6 500 izb;

i powiatowych rad narodowych uchwał w sprawie realizacji programu zaspokajania potrzeb mieszkaniowych nauczycieli. Część rad narodowych wykazała wielką troskę o zaspokojenie tych potrzeb, wykorzystywała w tym celu wszelkie możliwości terenowe.

Łącznie w okresie trzyletnim, tj. w latach 1967-1969 uzyskano na terenie wszystkich wsi oraz osiedli i miast do 2000 mieszkańców — 25 501 izb mieszkalnych, nie wliczając izb wynajętych przez prezydów rad narodowych, a zatem o 52 proc. więcej niż w latach 1964-1966, kiedy uzyskano ogółem niespełna 17 000 izb.

Liczba izb oraz źródła, z których je uzyskano w latach 1967-1969, przedstawia się następująco:

- 1) przy budowie nowych szkół — 8529 izb;
- 2) z dodatkowych środków na SFBSII oraz w trybie odrębnych przepisów — 8091 izb;
- 3) z czynów społecznych (nie uwzględnionych w pozycji 1 i 2) — 1138;
- 4) z budownictwa spółdzielczego — 672 izb;
- 5) z budownictwa indywidualnego — 5869 izb;
- 6) z innych źródeł — 1247;

W miastach, potrzeby mieszkaniowe pracowników oświaty i nauki zaspokajano głównie w ramach budownictwa spółdzielczego. Działalność związkowa w tej dziedzinie koncentrowała się na udzielaniu zainteresowanym możliwie najpóźniejszej pomocy w uzyskaniu mieszkań spółdzielczych.

W wyniku wydanych przez Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego założeń, spółdzielnie mieszkaniowe w wielu większych miastach przyspieszają terminy przydzielania nauczycielom mieszkań (między innymi z okazji Dnia Nauczyciela). Stworzono możliwość zwolnienia nauczycieli absolwentów szkół wyższych od warunku wpisania do rejestru kandydatów na członków spółdzielni. Istnieje też możliwość przyspieszenia tym absolwentom przydziału mieszkań spółdzielczych.



W trosce o zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych emerytów i rencistów, instancje związkowe w porozumieniu z władzami terenowymi przystąpiły do budowy domów zastępczego nauczyciela. Pierwsze i największe rezultaty w tym zakresie osiągnął okręg katowicki, gdzie wybudowano trzy domy (w Mikuszowicach, Gliwicach i Sosnowcu). Około 50 miejsc w tych domach przeznaczono dla nauczycieli-emerytów z całej Polski.

Zarząd Okręgu Stołecznego ZNP przy ścisłej współpracy i pomocy kuratorium uruchomił w styczniu 1970 roku dom dla nauczycieli-emerytów na 50 miejsc. W bieżącym roku otwarto również dom dla na-

TABELA nr 5

Wyszczególnienie	1966r.	1967r.	1968r.	1969r.
Liczba kandydatów którzy przystąpili do egzaminów wstępnych	3 009	2 973	2 988	3 945
Liczba i proc. /w nawiasie/ kandydatów, którzy złożyli egzamin wstępny	2 072 /69,0/	2 045 /69,0/	2 130 /71,0/	2 679 /68,0/
Liczba i proc. /w nawiasie/ kandydatów przyjętych na studia	1 637 /79,0/	1 649 /80,0/	1 604 /75,5/	2 075 /77,5/

jęć do szkół średnich, do żłobków, przedszkoli, domów zdrowia oraz sanatoriów. W tej dziedzinie nie napotymano większych trudności.

INNE FORMY POMOCY

Aktualnie ponad 80 tysięcy członków ZNP i ich rodzin korzysta z żywienia zbiorowego, w tym około 70 tysięcy z posiłków wydawanych przez stołówki szkolne, internatowe, świetlicowe i zakładów opiekuńczo-wychowawczych. W okresie

ZNP W LATACH 1967-1970

6 - GŁOS NAUCZYCIELSKI

Jako nauczyciel, który ma za sobą kilkanaście matur i kilkuset absolwentów „ogólniaka”, ogromnie się cieszę, że „Głos Nauczycielski” inicjuje tak wczesne dyskusje wokół przyszłego kształtu egzaminu dojrzałości. Natomiast jako publicysta, który przed pięciu laty na łamach „Życia Literackiego” musiał napisać „Przekorne trzy grosze o egzaminach maturalnych”, ogromnie się martwię, że jeszcze nie możemy rozmawiać na temat konkretnego projektu, poddanego przez resort do oceny opinii publicznej. Mam jednak nadzieję, że za kilka miesięcy projekt takiego regulaminu matury dotrze do nauczycieli.

Z propozycjami Marii Rybarczyk, zawartymi w artykule pt. „Czym ma być egzamin maturalny?” (Głos” nr 9/70), zgadzam się całkowicie. Co więcej, widzę ich odwagę i nowatorstwo. Przez lata całe myśleliśmy zgodnie ze stereotypami — wydawałoby się — utrwalonymi raz na zawsze. Tak jest łatwiej. Czas jednak, aby przyzwyczajenia myślowe przekształcić i zrezygnować na przykład z tradycyjnie pojętych egzaminów wstępnych na wyższą uczelnię. Natomiast matura potrzebna jest chociażby dlatego, że autorytet „zdanego egzaminu” jest autorytetem wyższym niż „tylko świadectwo”.

Ja również ostrzegam przed łatwizną cudownej — wydawałoby się — sugestii, ażeby do obciążonej nowymi rygorami matury stawali tylko chętni na wyższe studia, pozostali zaś zadowalaliby się świadectwem ukończenia szkoły średniej. Ta ponęta dla nauczycieli i statystyków propozycja jest nie do przyjęcia! Bo jakie mamy prawo rezygnować z demokratycznego systemu oświaty i tworzyć dwie kategorie absolwentów szkoły średniej, zawężając tym samym i tak już niepełną drożność naszego szkolnictwa? I czy mamy prawo godzić się z góry na lekkomyślność leniwych i niedorozwiniętych lub mniej uzdolnionych? Stanowczo nie! Jakiegokolwiek bowiem kompromisy ze świadectwami dla ubogich duchem i egzaminem dla elity intelektualnej źle świadczyć będą o prawodawcach.

A zatem maturę powinni zdawać wszyscy. Podkreślam wyraz „zdawać”, ponieważ **matura powinna być egzaminem, a nie promocją.**

W świetle obowiązującego dziś regulaminu matura zachowuje tylko pozory egzaminu; można bowiem egzaminu nie zdawać, lecz końcową ocenę otrzymać pozytywną. I na odwrót, można egzamin zdać na czwórkę, a na świadectwie dojrzałości uzyskać trójkę. Na akt miłosierdzia zezwala przepis, który przytaczam w całości:

„Oceny końcowe z poszczególnych przedmiotów ustala komisja egzaminacyjna w pełnym składzie, po zakończeniu egzaminów ustnych. Ustalenie to następuje na podstawie: wyniku egzaminu pisemnego; wyniku egzaminu ustnego; postępów ucznia w ciągu jego pobytu w szkole; ogólnej opinii członków komisji o poziomie wykształcenia i dojrzałości umysłowej i społecznej ucznia” (par. 30).

Jest to chyba nieporozumienie polegające na tym, iż odrzuca się bezpośrednią zależność oceny uzyskanej na egzaminie ze zdaniem egzaminu, a przyjmuje się kazuistyczne wykręty jako argument ostateczny.

Zdumiewająco szeroki jest także zakres odpowiedzialności zbiorowej za egzamin maturalny. Nie wystarcza pierwsza instancja złożona z dwu fachowców, przewodniczącego komisji i wychowawcy, musi jeszcze być druga, która w praktyce działa jak przemysłnie zbudowany przyrząd do głosowania na „zdał”. Arkusz ocen przecież kusi: w klasie X (III) dostateczny, w klasie XI (IV) dostateczny, egzamin wprawdzie niedostateczny, lecz końcowa nota, oczywiście, dostateczny. W ten sposób można oblać i

trzy egzaminy ustne, albo oblać egzamin pisemny i ustny (przykłady autentyczne) i jeszcze otrzymać świadectwo dojrzałości na podstawie siły bezwładu lub litości miłosiernych.

Proponuję więc nadać maturze charakter prawdziwego egzaminu. Jeśli się coś umie, wówczas się go zdaje, jeśli się nie umie — oblewa. Sytuacja dwuznaczna prowadzi do parodii.

Konsekwentny regulamin, daleki od ulg i protekcji wobec tych, którzy z jedną oceną niedostateczną, a jeszcze mogą... nie spełni swej roli, jeśli nie ulegnie zmianie.

KLIMAT WOKÓŁ MATURY

Jak dotychczas, nad egzaminującymi ciąży statystyka. Pamiętaj, abyś nie oblewał zbyt wielu gdyż ucierpi na tym względna i bezwzględna sprawność szkół — tak brzmi wykładnia regulaminu, narzucana w praktyce przez nadzór szkolny i ośrodki metodyczne. Przyjazd wizytatora na egzamin ustny wcale nie oznacza, iż uczeń, który niewiele u-

zakończył się klęską wykładowcy i jego niezłej (a może nawet dobrej) klasy trzeciej. Uczniowie spotkawszy się z testem po raz pierwszy, nie umieli sobie poradzić z najprostszymi pytaniami, w dodatku zjadły ich nerwy i pisali głupstwa. Tak bywa właśnie podczas matury (przede wszystkim ustnej). Padają herezje, „Przekrój” ma powód do ucieszy, a prasa literacka podchwytuje powiedzonka i puszcza je w obieg. Tak będzie dopóty, dopóki matura jako sprawdzian wiedzy nie zostanie włączona w system szkolny.

Jak to uczynić — rzecz do dyskusji, niemniej matura nie może być pierwszym i ostatnim egzaminem ucznia. Szkolnictwo nasze żyje na bakier z prakseologią, programy szkolne lekceważą wskazania specjalistów od uczenia, nie więc dziwnego, że uczeń — pozbawiony ostrego treningu — załamuje się i pada (ale na krótko, szanowna komisja zaraz go podnosi). Ponadto

MATURA CIERPI NA „WSZYSTKOIZM”

Powszechnie uważa się, że uczeń powinien z danego przedmiotu, wiedzieć o wszystkim, stąd

gdyż wydaje mi się oczywista), wychowania obywatelskiego i... języka obcego. Dlaczego język obcy jako przedmiot obowiązkowy? Po to chyba. abyśmy się nie jękali i wyszli naprzeciw tendencjom ogólnoswiatowym. Niestety, nasz język, chociaż mądre rzeczy w nim napisano, nie jest i nie będzie językiem międzynarodowej wymiany myśli. Pozostałe egzaminy wiązałyby się z wybo-rem grupy fakultatywnej. A byłoby to przede wszystkim egzamin pisemne. Skróciwszy czas ich trwania, podniosłbym liczbę egzaminów pisemnych do czterech (język polski, język obcy i dwa, w zależności od zainteresowań arbiturienta).

Dlaczego zmieniłbym odwieczne zwyczaje maturalne? Chyba dlatego, że test lub sprawdzian pisemny, jako szybszy, bardziej obiektywny i poręczniejszy, rządzi na wyższych uczelniach nie tylko typu matematycznego. Do paradoksów przecież należy zaliczyć zjawisko następujące: maturalzysta zdaje na studiach różnorakie egzaminy pisemne, więc z biologii, fizyki, geografii, historii itp., tymczasem w liceach przyzwyczajono go wyłącznie do klasówek i pisemnych egzaminów z języka polskiego i matematyki.

Z kolei egzamin ustny, złożony z dwóch, trzech przedmiotów, zdawanych u specjalistów. Jest koniec kwietnia, ewentualnie początek maja, szczęśliwi posiadacze świadectwa dojrzałości mogą rozpocząć intensywny trening przed następną próbą na wyższe uczelnie. Natomiast poprawkowicze korzystają jeszcze z jednej szansy w maju, a jeśli im się nie uda, muszą czekać wraz z najsłabszymi do września, kiedy to nastąpi ostateczne podsumowanie sesji egzaminacyjnej, zwanej maturą.

A CO Z EGZAMINAMI NA WYŻSZE UCZELNIE?

Muszą, niestety, być, lecz w całkowicie zmienionej formie. Nie widzę praktycznej możliwości rozwiązania problemu podaży i popytu, jak tylko przez nową próbę sił.

Ma jednak rację red. Maria Rybarczyk, zwracając uwagę na nonsens urządzania w kilka tygodni po maturze drugiego sprawdzianu, przypominającego ten pierwszy i nie gwarantującego skuteczności selekcji kandydatów. Także moim zdaniem, wyższe uczelnie powinny uznać wartość stopnia na świadectwie dojrzałości, tym bardziej że świadectwo to poprzedzi teraz solidny wysiłek. Przepisywanie programów szkolnych do informatorów i żądanie, aby kandydat na studenta odświeżył pamięć w stu procentach — przeczy rozsądkowi.

Egzamin wstępny powinien przybrać formę konkursu. Dla

Z A E G Z A M I N E M LECZ PRZECIWIW T R A D Y C J I

STANISŁAW BORTNOWSKI

mie, zostanie uznany za niedojrzałego. Nie chcę opisywać drastycznych przykładów z praktyki, ale zdarzało się, iż łaska kuratorjna sięgała głębiej, aniżeli uczących.

Potraktujmy może maturę na podobieństwo sesji na wyższych uczelniach: drugi termin egzaminu (w wyjątkowych wypadkach nawet trzeci) stał się na politechnikach czy uniwersytetach zjawiskiem normalnym. Dlaczego więc w liceum czy w technikum sprawność obliczana jest po pierwszym etapie matury? A gdyby tak jeszcze dokonywać „odgórnie” kontroli prac uznanych za dostateczne, atakować szkoły liberalne, żądać wysokiego poziomu? Dziś wietrzy się zło w nadmiernej ilości ocen negatywnych; natomiast nie widzi się zła tkwiącego w naciąganiu pod stopień państwowy tych, którzy na państwowy dokument nie zasłużyli. Aby jednak matura nie stała się rzezią, trzeba

PRZYGOTOWYWAĆ UCZNIA DO EGZAMINU

Do paradoksów należy fakt, iż po raz pierwszy uczeń odpowiada dłużej w trakcie egzaminu dojrzałości. Ma wówczas 15 do 20 minut czasu na przygotowanie wypowiedzi i tyleż na jej wygłoszenie. Nic dziwnego, że jest beznadziejny, ponieważ dotychczas odpowiadał krótko na pytania nauczyciela, w dodatku na pytania dotyczące wąskiego zakresu materiału. O próbnym kolokwium oczywiście, obowiązkowym, nikt w szkole średniej na ogół nie myśli. Bo liceum nie ma czasu na sprawdzanie materiału, a przeładowany program szkolny tylko w klasie ostatniej przewiduje godziny na powtórkę zagadnień szczegółowych i synteze.

Niżej podpisany przeżył ostatnio poważne niepowodzenie: oto przeprowadzony przez Ośrodek Metodyczny wyrzykowy sprawdzian wiadomości w formie testu

nawet odślania się zakamarki, szpera i węszy po drobiazgach. Tymczasem postulat selekcji wydaje się jak najbardziej na miejscu. Nie sposób wykopać każde z prawideł ani dokładnie omówić każdą z lektur przeczytanych w ciągu czterech lat nauki. Dlatego dla klarowności obrazu opowiadałbym się za cięciami montażowymi, jako że o wartości nie świadczy jej długość, lecz siła wyrazu.

W polemice z tradycją atakują także odświętny charakter matury. Obecnie egzamin dojrzałości ma nastroj uroczysty: obowiązuja białe bluzki, ciemne ubrania, patetyczny ton, szloch i kanapki z komitetu rodzicielskiego. A trwa to wszystko dwukrotnie po pięć godzin, plus maratony z egzaminem ustnym. Komisja w gali, w licznym składzie z wychowawcami na czele, którzy pilnują, aby wychowanek nie omdlał i aby egzaminator krzywdy mu nie wyrządził. Może więc ograniczyć czas trwania jednego egzaminu pisemnego do trzech godzin, a w ogóle zgodzić się na elastyczność rozszerzonego (o czym za chwilę) sprawdzianu pisemnego? Ponadto dwóch świadków egzaminu ustnego, to liczba wystarczająca. Uboczna korzyść z odważnej decyzji, mniej bałaganu w szkole i więcej czasu na prowadzenie lekcji. A więc kolej na następny wniosek:

EGZAMIN MATURALNY TRZEBA ZRÓŻNICOWAĆ

I to koniecznie. Jeśli powiedzieliśmy „a”, wprowadzając tak zwane zajęcia fakultatywne, to trzeba stanowczo powiedzieć „b” i „c”, czyli rozbić maturę na grupy tematyczne (w technikach — zawodowe). Podważając priorytet między innymi i matematyki (na rzecz chemii czy geografii), broniłbym jednak pozycji języka polskiego jako języka ojczystego (pomijam argumentację,



Foto: Cz. Górski

Skoro jednak ogłaszam priorytet egzaminu pisemnego, muszę kopnąć dołki pod wątpliwą wartość tezę, która brzmi: nie zdany egzamin pisemny należy poprawić w formie ustnego. A z jakiej racji? Przecież jeżeli ktoś nie opanował poprawnej budowy zdań bądź ortografii, nie można poprawiać się z twórczości Mickiewicza czy Broniewskiego. Identyfikację z fizyki: kto nie umie samodzielnie rozwiązywać zadań, ten nie wykaże samodzielności powtarzając wykute reguły.

Jakaż konkluzja? A taka, że egzamin pisemny sprawdza inne umiejętności kandydata na dojrzałość, aniżeli egzamin ustny i to, co źle napisano, musi zostać poprawione na piśmie, a to, co źle wygłoszono, musi doczekać się głośnej rehabilitacji. A teraz pora na

KRÓTKIE PODSUMOWANIE

Egzamin dojrzałości zaczyna się już w kwietniu, po uprzednim dopuszczeniu uczniów do matury. Cztery próby pisemne, zróżnicowane. Do następnej rundy przechodzą ci, którzy zaliczyli wszystko oraz (tu jestem zwolennikiem dania szans) ci, którym na jednym, dwu przedmiotach powi-nęła się noga.

przykładu: zobowiązuje się kandydata na polonistykę do przygotowania, na pisemną i ustną rozmówkę w uczelni, powiedzmy dziesięciu pozycji dłuższych i krótszych z literatury dawnej i pięciu ze współczesnej, wykraczającej poza program. Oczywiście, wyraz „przygotowanie” trzeba rozumieć wszechstronnie, więc nie tylko tekst, lecz i sądy krytyków o nim, artykuły w prasie itp. Można zresztą wykroczyć poza literaturę, odwołać się do publicystyki kulturalnej, do teatru itp., gdyż możliwości tu wiele. A potem sprawdza się czytanie kandydata, jego zainteresowania, umiejętności wysnuwania wniosków, wgłębiania się w problem itp. Tego rodzaju egzamin ustalałby inteligencję i ambicje młodych ludzi w stopniu lepszym, aniżeli dotychczasowa forma sprawdzania szkolnych wiadomości, wykluczałaby też loterie z tematami i ograniczał przypadek do minimum (nie powtórzyłem rewolucji francuskiej i niestety oblałem, a przecież...”).

Tyle — przydługo i zarazem w skrócie — o maturze. Czy słusznie — nie mnie sądzić — ale Wam, Czytelnicy! Stąd prośba o bezkompromisowe polemiki z niżej podpisanym.

Niecodzienne zaproszenie o-
trzymałyśmy niedawno od
kierowniczki Szkoły Podsta-
wowej nr 2 w Otwocku — kol.
Barbary Karpińskiej. Mielśmy
uczestniczyć w spotkaniu mło-
dzieży klas starszych i jej rodzi-
ców z kierownictwem tej pla-
cówki oraz dyrektorami i nau-
czycielami otwockich szkół śred-
nich. Zaproszono nas, byśmy po-
słuchali dialogu obu stron o
wspólnym przedmiocie — dal-
szych losach dzieci, które kończą
klasę ósmą. Trzeba przyznać, że
nader rzadko otrzymujemy tego
rodzaju zaproszenia, z tym wiek-
szym więc zainteresowaniem wy-
brałam się do Otwocka. O do-
niosłości takiego dialogu świad-
czyć może chociażby 100-procen-
towa frekwencja rodziców i uc-
niów.

Pragnęli oni otrzymać wy-
czerpującą odpowiedź na pytanie;
nie tylko gdzie, ale w jakiej
szkole powinni uczyć się absol-
wenci szkół podstawowych, jaki
kierunek kształcenia wybrać,
zgodnie z zamiłowaniem, zainte-
resowaniami i uzdolnieniami.
Wreszcie — jakie szanse pracy
zawodowej stwarza ukończenie
określonego typu szkoły. Czy rze-
czywiście dialog ten był pełny?

Na spotkaniu miałam możliwość
przekonać się, że uczyniono tu
wyjątkowo dużo, by jak najdok-
ładniej omówić możliwości dal-
szego kształcenia się wychowan-
ków. Usłyszałam więc, że przy-
gotowano informację o liczbie
miejsc w szkołach średnich i za-
sadniczych w Otwocku, kilku po-
wiatach sąsiednich, jak również
w Warszawie.

Na spotkaniu nauczyciele
szkół ponadpodstawowych omó-
wiły szczegółowo typ każdej z
nich, kierunki kształcenia. Poin-
formowały rodziców i uczniów o
wymaganiach egzaminacyjnych
oraz warunkach materialnych
(internaty, stypendia, dożywianie).
Wydział Zatrudnienia przy
Prezydium PRN w Otwocku
przygotował też dla orientacji
wykaz miejsc pracy dla absol-
wentów techników i szkół zawo-
dowych.

Nauczyciele nie ograniczyli się
wyłącznie do informacji o szko-
łach. Mówili o zainteresowa-
niach i uzdolnieniach uczniów,
radzili rodzicom, by dzieci naj-
zdolniejsze wysyłać do liceów
ogólnokształcących i techników.
Kierowniczka Poradni Zawodo-
wej w Otwocku — bo i ona
uczestniczyła w tym spotkaniu —
zwróciła uwagę rodzicom, aby de-
cyzję wyboru szkoły dla dziecka
opierali na opinii wychowawców
i pracowników poradni, nie zaś
na własnych domysłach, wyobra-
żeniach lub panującej modzie na
określone kierunki kształcenia.

Było to więc spotkanie daleko
odbiegające od znanego schema-
tu, nie ograniczono się tu do po-
dania adresów szkół ponadpod-
stawowych.

Nauczyciele Szkoły Podstawa-
wej nr 2 prowadzą od kilku lat
pracę wychowawczą z uczniami,
rozwijając w miarę możliwości
ich zainteresowania i zamiłowa-
nia. Słowem działalność pre-

NIE WYSTARCZY ADRES SZKOŁY

orientacyjna stanowi tu integral-
ną część działalności dydaktycz-
no-wychowawczej.

W tej sytuacji mogłam się spo-
dziwać, że rodzice opuszczają
szkołę w pełni zadowoleni. Tym-
czasem tak nie było. Rola szkoły
bowiem kończy się w momencie,
kiedy uczeń opuszcza jej progi.
Świadczyły o tym nieliczne
wprawdzie, ale pełne niepokoju
i wątpliwości wystąpienia rodzi-
ców na spotkaniu. Okazało się, że
nawet ta dobrze pracująca szkoła
nie jest w stanie odpowiedzieć
na najważniejsze pytania rodzi-
ców, a jej wpływ na wybór dal-
szej drogi kształcenia dziecka jest
dość ograniczony.

Oto na przykład matka jednej
z uczennic klasy ósmej spytała,
czy jej córka może uczyć się w
Technikum Hodowlanym, bo taki
kierunek najbardziej jej odpo-
wiada. Okazało się, że szkoły ta-
kiej nie ma w Otwocku ani w
najbliższych powiatach. Owszem,
jest w Siedlcach, ale — jak wy-
nika z wykazu nadesłanego przez
Kuratorium Okręgu Warszaw-
skiego — nie przydzielono tam
ani jednego miejsca młodzieży
szkół otwockich. Dlaczego? Nikt
nie wie. Nauczyciele poradzili
więc matce, by porozumiała się
listownie lub osobiście z dyrek-
cją siedleckiego technikum. W
tym wypadku szkoła, poza adre-
sem, nie była w stanie udzielić
jej obszerniejszych wyjaśnień.

Rodzice pytali również, czy
starczy miejsc w szkołach ponad-
podstawowych dla wszystkich
uczniów, którzy powinni lub chcą
kształcić się dalej. I w tym przy-
padku odpowiedź była niezado-
walająca. Kuratorium dokonało
już szacunkowych obliczeń, z
których wynika, że dla kilkuset
tegorocznych absolwentów ot-
wockich szkół podstawowych za-
braknie miejsc w szkołach śred-
nich i zasadniczych.

W bieżącym roku szkolnym
klasy ósme ukończy przeszło
2 600 uczniów w powiecie otwo-
ckim. Cztery technika, tyleż szkół
zasadniczych i dwa licea ogóln-
kształcące będą mogły przyjąć
1 550 osób. Siedem sąsiednich
powiatów oferuje zaledwie 125
miejsc i to nie we wszystkich
typach szkół. Warszawa zaś
przyjmie 500, a może nieco wię-
cej. W sumie ponad 83 proc.
absolwentów znajdzie miejsce w
szkołach. Dla 17 proc. miejsc tych
jednak zabraknie. Nie jesteśmy
jeszcze bowiem w stanie objąć
dalszym kształceniem wszystkich
absolwentów szkół podstawo-
wych.

Słuszną jest zasada, że uczenio-
wie powinni uczęszczać do szko-
ły w pobliżu miejsca zamieszka-
nia. Jednakże staje się ona para-
doksem wówczas, kiedy — jak to
dzieje się w Otwocku — w naj-
bliższych szkołach brakuje miejsc,
a ponadto oferują one przez sze-
reg lat te same kierunki nauki,
nie zawsze zgodne z zaintereso-
waniami ucznia czy z planami
gospodarzy terenu. Warto by w
związku z tym pokusić się o po-
rozumienie z sąsiednimi woje-
wództwami i wszystkimi powia-
tami własnego terenu, co do licz-
by miejsc wolnych w różnych
typach szkół i ewentualnej wy-
miany uczniów, którym nie od-
powiada np. kierunek kształce-
nia w najbliższej placówce. Obo-
wiązek ten spada, rzecz jasna,
na władze szkolne powiatu i wo-
jewództwa. Oczywiście rodziców
nie interesuje, kto ma to zrobić.
Idą do szkoły, aby tu otrzymać
wyczerpującą informację.

Kierownictwo placówki, w któ-
rej byłam, a co podkreślałam raz
jeszcze — placówki systematycz-
nie przygotowującej ucznia do
wyboru zawodu — nie mogło
również odpowiedzieć na pytanie,
jakiego typu szkoły oferuje sto-
lica. Jak mi powiedziano na spot-
kaniu i co potwierdziła w roz-
mowie ze mną przed kilku dnia-
mi kierowniczka, Kuratorium
Okręgu Warszawskiego do dziś
nie poinformowało o tym nau-
czycieli szkół podstawowych w
Otwocku i powiecie. Czy w tej
sytuacji mogą oni prawidłowo
informować rodziców i uczniów?
Czy rodzice będą się liczyć z opi-
nią szkoły? Wiadomo, że dobre
chęci i najżyczliwsze nawet rady
nie wystarczą.

Mieszkańcy Otwocka liczą na
szkoły warszawskie, bowiem uc-
niowie mogą tam bez większych
trudności dojeżdżać. Jednak ro-
dzice i nauczyciele powiadają, że
w Warszawie traktują młodzież
otwocka jak ubogich krewnych.
Pretensje te nie są pozbawione
racjonalnych podstaw. Przecież
poważna liczba mieszkańców te-
go miasta i powiatu pracuje w
warszawskich zakładach przemy-
słowych i usługowych. Z zawo-
dowego punktu widzenia czują
się oni mocno związani ze sto-
licą. Mało — są temu miastu
potrzebni. Ich dzieci, dla których
brakuje miejsc w samym Otwo-
cku, znajdują tam także zatrudnie-
nie po zdobyciu zawodu. Tym-
czasem Warszawa co roku oferu-
je im sztywny limit miejsc. W
dodatku warszawskie szkoły do-
stępne dla uczniów Otwocka i po-

wiatu dysponują dość wąskim
wachlarzem kierunków kształce-
nia. Należałoby więc zmienić
przepisy na korzyść dzieci przy-
najmniej tych rodzin, które pra-
cują zawodowo w stolicy.

Rozumiem, że władze oświato-
we w Warszawie muszą trosz-
czyć się przede wszystkim o za-
pewnienie miejsc własnej mło-
dzieży. Jednakże w opisanej wy-
żej sytuacji sztywny podział uc-
niów na „własne” i „cudze” jest
po prostu paradoksalny i krzyw-
dzący. Zresztą, podobnie dzieje
się w wielu innych wojewódz-
twach i powiatach. Potworzyły
się swoiste federacje dbające
przede wszystkim o to, by zapeł-
nić szkoły „własnymi” uczniami,
bez względu na to, jak szeroki
jest wachlarz typów tych szkół,
broniące wstępu do nich dzie-
ciom z „obcego” terenu. A trzeba
dodać, że takie mechaniczne upy-
chanie uczniów w jakiegokolwiek
szkole przynosi im samym w
przyszłości niepowetowane szko-
dy.

Kierowniczka Szkoły Podsta-
wowej nr 2 w Otwocku zapew-
niała, że mimo tych i innych
trudności, zdecydowana więk-
szość absolwentów będzie się
uczyć dalej. Rodzice będą „na
własną rękę” szukać miejsca w
jakichkolwiek szkołach, wbrew
radom nauczycieli, psychologów i
lekarzy.

W sytuacji kiedy szkoły pod-
stawowe, poza skąpyimi informa-
cjami o kierunkach kształcenia,
zaczepnietymi głównie z infor-
matorów, zdane są na własne siły,
nie mogą uporać się z rozlicz-
nymi obowiązkami wynikającymi
z prowadzenia preorientacji
zawodowej. Muszą one wiedzieć
stosunkowo wcześniej, ile miejsc
oferują szkoły ponadpodstawowe
we wszystkich powiatach i są-
siednich województwach, czy ist-
nieje możliwość wymiany uc-
niów, by mogli dostać się do
szkół, które im odpowiadają, ja-
ką liczbą miejsc w internatach
i stypendiów dysponują te pla-
cówki.

Zaryzykuję twierdzenie, że do-
tychczas preorientacja zawodowa
przypomina źle działający me-
chanizm. Są to szlachetne zrywy
i akcje, prowadzone przez wielu
zainteresowanych, lecz niezale-
żnie od siebie. Brak kogoś, kto
połączyłby te wysiłki w zwarty
system działania i to nie w teorii,
bo tę mamy nie najgorszą, lecz
w praktyce. Potrzebni są też
szkole sojusznicy i doradcy w

jej codziennym działaniu. Jed-
nym z nich powinny być porad-
nie zawodowe. Wiadomo, że w
wielu powiatach placówek takich
brakuje. A jeśli już są, jak np.
w Otwocku, to z reguły ograni-
czają się do badania dzieci opóz-
nionych w rozwoju lub młodzie-
ży z wyraźnymi wadami fizycz-
nymi.

Na spotkaniu kierowniczka po-
radni — kol. Genowefa Kiriew
poinformowała rodziców, że mo-
gą przeprowadzać do poradni
każde dziecko, również to bez
wad, i poddać je badaniom. Ale
jednocześnie w dyskusji pewien
ojciec skarżył się, że dwukrotnie
zaglądał z dzieckiem do poradni
i zastawał drzwi zamknięte. Na
pytanie, dlaczego tak się dzieje,
kierowniczka wyjaśniła, że pra-
cownicy muszą często wyjeżdżać
w teren, bowiem badaniami obję-
te są również dzieci wiejskie.

Istotnie mają oni wyjątkowo
dużo obowiązków i nie wszyst-
kim mogą w porę sprostać. Nie
są również w stanie przebadać
wszystkich uczniów, do czego na-
mawiają i zachęcają nauczyciele.
Większość młodzieży otwockiej
pozostaje poza fachowymi bada-
niami, tym bardziej, że szkoły
podstawowe nie dysponują zesta-
wami odpowiednich testów, by
we własnym zakresie prowadzić
sondaże. I tak oto teoria rozmija
się z praktyką.

Ministerstwo Oświaty i Szkol-
nictwa Wyższego zapewnia, że od
września bieżącego roku wszyst-
kie szkoły otrzymają pierwszy
zestaw testów potrzebnych do
badania uzdolnień, zainteresowań
i predyspozycji psychofizycznych
uczniów klas ósmych. Będzie to
poważny krok naprzód w prowa-
dzeniu preorientacji zawodowej.
Wyobrażam sobie, że w bada-
niach takich wezmą udział nie
tylko wychowawcy, lecz także le-
karze i psychologowie. Ale te i inne
zabiegi, acz pożyteczne, nie dadzą
jeszcze szkole pełnej możliwości
wpływania na losy wychowanków.

Poczynania szkół podstawo-
wych w zakresie preorientacji
zawodowej muszą być sprzężone
z planami gospodarczymi i ka-
drowymi rad narodowych w po-
wiecie i województwie. Koniecz-
na jest też bezpośrednia transmi-
sja między władzami oświatowymi
różnych szczebli a szkołami.
Jak dotychczas szkoły pod-
stawowe w swej działalności
preorientacyjnej są z reguły o-
samotnione i niewiele mają ar-
gumentów, aby przekonać rodzi-
ców, że to właśnie one powinny
odgrywać rolę pierwszego dorad-
cy i informatora dziecka.

Na spotkaniu w Otwocku od-
niosłam wrażenie, że rodzice wy-
suwali postulaty bez większej
nadziei na ich realizację. Do-
świadczenia lat ubiegłych nau-
czyły ich widać nieufności. Nie
dziwnego, skoro w dalszym cią-
gu szkoła niewiele może im po-
móc i praktycznie trzeba liczyć
wyłącznie na siebie.

MONIKA CHADZYŃSKA

DROGA DO OLIMPIJSKICH LAURÓW

Z dużym zainteresowaniem
przeczytaliśmy w „Nowej
Szkole” (nr 1/70) artykuł
Mariana Krawczyka pod wymow-
nym tytułem „Droga do olimpij-
skich laurów”. Przedmiotem roz-
ważań autora nie są jednak —
jakby sugerował tytuł — olimpia-
dy i ich zwycięzcy. Uwagę czytel-
nika zatrzymuje on na pierw-
szym, wstępnym odcinku tej dro-
gi. Rzecz zatem o sporcie szkol-
nym.

Trzeba się chyba zgodzić z opi-
nią autora artykułu, kiedy dość
krytycznie ocenia dotychczasowy
program szerzenia kultury fizycz-
nej wśród szerokiego rzeszy spo-
łeczństwa. Celem najwyższym
jest nie sport masowy, przezna-
czony dla wszystkich, lecz stałe
dążenie do wyzyskowności. W wie-
lu przypadkach można nawet mó-
wić o elitarności tej instytucji.
Dotyczy to również, a może prze-
de wszystkim, młodzieży.

Nie negując potrzeby istnienia,
wzrostu i rozwijania, sportu wyczy-
nowego — M. Krawczyk wątpi,
czy droga, jaką obraliśmy dążąc
do laurów olimpijskich, a więc
ograniczenie się do kształcenia
sportowych talentów, jest słusz-
na? Czy celem najważniejszym
ćwiczeń fizycznych powinien być
rzeczywiście udział w olimpia-

dzie? Bo rzeczywistość jest wła-
śnie taka. Dziś, aby zachęcić mło-
dzież do uprawiania sportu i u-
czestnictwa w zawodach — uka-
żujemy jej w perspektywie pięć
kółek olimpijskich.

Wydatki na kulturę fizyczną są
bardzo wysokie i wynoszą od lat
kilku po 2 miliardy złotych rocz-
nie. Jednak na masowy sport —
czytamy w artykule — przeznacz-
ają niewielką część tych fundu-
sów. Nic więc dziwnego, że ma-
sowa kultura fizyczna znajduje
się w stanie recesji. Mamy więc
społeczństwo kibiców, którzy tyl-
ko zapewnijają trybuny sportowe,
ale sami nie uprawiają żadnych
sportów.

To samo zjawisko dotyczy rów-
nież szkoły. Oddajemy więc głos
autorowi wspomnianego artyku-
łu:

(...) Popatrzmy dokładnie na te
szkoły, które mają wszelkie wa-
runki do prawidłowego prowa-
dzenia wychowania fizycznego.
Czy te dobre warunki są właści-
wie wykorzystane? Niestety, nie
— i to z winy kierunku, jaki na-
dałmy tej pracy od góry. Nau-
czycieli wychowania fizycznego
ma, według wymagań programu
wfi w szkole, podnosić sprawność
fizyczną, dbać o zdrowie i praw-
idłowy rozwój fizyczny i wy-

kształcić zamiłowanie do stałego
uprawiania ćwiczeń ruchowych, i
to u kilku setek młodzieży. Zadań,
jak widzimy, postawiono mu du-
żo i to wielkiej wagi (...) Przez
ręce nauczycieli wfi przechodzi
przecież cała populacja. Słusznie
więc mówimy, że przyszli mi-
strzowie olimpijscy są w dniu
dzisiejszym w rękach nauczycieli
wfi w szkołach i od ich pracy
przede wszystkim zależy, czy rze-
czywiście wyrosną na mistrzów.

(...) I tu występuje zjawisko,
które coraz bardziej niepokoi na-
uczycieli i rodziców. Zamiast tro-
szczyć się o wszechstronny roz-
wój i zdrowie całej młodzieży,
nauczyciel wfi zmuszony został do
pracy z małą grupką wybranej,
najsprawniejszej młodzieży, bo
szkolny kalendarz sportowy prze-
widuje szereg zawodów lekko-
atletycznych, w grach sportowych
i in. Jeżeli szkoła nie weźmie u-
działu w zawodach lub zajmie
jakieś dalekie miejsce w punkta-
cji, to kwalifikuje się szkołę i na-
uczyciela jako „złych”. W tej szko-
le nie ma rzekomo wychowania
fizycznego. (podkr. MAR).

Jeż to razy spotkać można na-
uczyciela wfi, który pracuje bardzo
wydajnie z kilkoma uczniami — lek-
koatletami lub piłkarzami, a reszta
klasy siedzi beczynnie lub bez za-
danego nadzoru ugania za piłką. Na-
uczyciel tłumaczy się tym, że musi

przygotować drużynę na zbliżające
się zawody, aby mogła zająć jakieś
punktowane miejsce, bo od tego za-
leży opinia o szkole i o jego pracy.
Tylko za to otrzymuje się pochwały,
nagrody, wyróżnienia. Gdy natomiast
solidnie pracuje z całą młodzieżą i
realizuje założenia programowe, to
nikt tego nie dojrzy i nie oceni, bo
rezultaty takiej pracy będą widocz-
ne dopiero za 10 lat lub więcej, gdy
jego uczniowie sami już zaczną pra-
cować zawodowo. Czy możemy wo-
bec tego dziwić się, że nawet do-
bre przygotowany do swej pracy na-
uczyciel wfi, który rozumie swoje za-
dania, po krótkim czasie zniechęca
się i zaczyna pracować „na wynik”,
aby uzyskać opinię „dobrego” na-
uczyciela wfi.

Z CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

Nic więc dziwnego, że nasz wy-
chowanek po dwunastu latach
nauki, w czasie których miał o-
siągnąć wszechstronny, harmonij-
ny rozwój i sprawność fizyczną,
powinien był wynieść utrwalonego
nawyk stałego uprawiania ćwi-
czeń ruchowych dających mu ra-
dość i zadowolenie — na wyższej
uczelnii wszelkimi sposobami u-
nika wychowania fizycznego (...)

Czy jest jakaś lepsza, korzy-
stniejsza droga? Na pewno tak
i to nie jedna. Przecież mamy
sposoby zainteresowania całej
młodzieży uprawianiem ćwiczeń
ruchowych i rozwojem spraw-
ności fizycznej i to nie tylko za
pomocą cennych wfi (...). Obok o-
bowiązujących programów wfi,

które nauczyciel powinien reali-
zować z całą młodzieżą, mamy
także system odznak sportowych
z Młodzieżową Oznaką Spraw-
ności Fizycznej na pierwszym
miejscu.

Odnaka ta jest tak opracowana, że
daje ona obraz poziomu prawie
wszechstronnej sprawności fizycznej.
Można wreszcie starać się uzu-
pełniać ją i ulepszać. Gdybyśmy
więc klasyfikowali nauczyciela i
uczniowie tej szkoły posiadają od-
znakę odpowiedniej klasy — to mie-
libyśmy odpowiedni obraz pracy na-
uczyciela wfi (...). Niechby wyzyna-
rzy i inspektorzy wychowania fizycz-
nego zamiast organizować niezliczo-
ną ilość zawodów kontrolowali
zdobywanie odznak (...) Odnaka w
takich warunkach odzyskałaby swoje
znaczenie i byłaby z dumą noszona
przez młodzież tak, jak to jest w
innych krajach.

W takich zmienionych warun-
kach nauczyciel wychowania fi-
zycznego będzie zmuszony do pra-
cy z całą młodzieżą, zwracając
szczególną uwagę na słabszych fi-
zycznie, aby podnieść ich spraw-
ność. (...)

(...) Jestem zdania, że należy na-
dać prowadzić zawody wewnątrz-
szkolne i międzyszkolne, na któ-
rych mogą się ujawnić talenty
sportowe, jednak wyniki tych za-
wodów nie mogą mieć żadnego
wpływu na ocenę pracy nauczy-
ciela wfi i szkły (...)

MAR

Pani mgr Stefania Rasalska przychodziła do szkoły tylko dwa razy w tygodniu. Sześć godzin to bardzo niewiele, ale dla niej stanowiły całą treść samotnego, zmęczonego, zbliżającego się do końca życia. Siedem lat temu przeszła na emeryturę. Nie wyobrażała sobie, by mogła beczynnie, z dala od szkoły, przeżyć tę resztę życia. Chociaż kilka godzin, trochę odpowiedzialności za małą grupkę powierzonych jej uczniów, chociaż skrawek szkoły, która daje przeświadczenie, że jeszcze jest się potrzebnym. Nie dla pieniędzy. Starej, samotnej kobiecie pieniądze nie są potrzebne, a te skromne codzienne potrzeby zaspokoiłaby jakoś emerytalna pensja.

Stara kobieta... Jeszcze czuje w sobie spory zapas sił, ale dla wszystkich jest już tylko stara, zniedołężniała nauczycielka, której wszyscy kłaniają się nierzadziej niż innym, ustępują w spornych sprawach i której nawet dyrektor nie nawiedza hospitacjami. Całą swą wiedzę przekazała młodzieży. Lepiej czy gorzej, ale szczerze i z oddaniem. Jeśli upadnie jej w ręce czasami jakiś fachowy artykuł napisany przez byłego ucznia — radość dla niej ogromna, satysfakcja i poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Niewiele tych radości. Uczniowie, dorośli już teraz ludzie, rozbiegli się po świecie. Może któryś czasem wspomni i uśmiech dzieciństwa przewinie mu się po twarzy... Odpowiada niechętnie. Nie ma o to żalu. Zwykła kolej losu i ludzkie zapomnienie. Ale gdy elegancki młody pan skłoni jej się poznając przypadkiem na ulicy, wystarczająca to dla niej zapłata. Tak. To wystarczy. To bardzo dużo na starość. Czegoż więcej trzeba starej, samotnej kobiecie, schorowanej przedwcześnie nauczycielce?!

Pani profesor Rasalska spojrziała na zegarek i szybciej dokończyła śniadanie. Wprawdzie do szkoły niedaleko, ale na zaniebawianych chodnikach ślizgawica. Łatwo skreślić czy złamać nogę, a to przecież styczeń i do końca roku jeszcze bardzo daleko. Opatuliła się szczerze i wyszła na mroźne powietrze. Ostrożnie stawiając stopy na wyszlizganych nierównościach zdradliwego szklawa, krok za krokiem podążała do szkoły. Wiał ostry wiatr i utrudniał chód. Skupiając całą uwagę na miejscu, gdzie miała postawić nogę, z trudem pokonywała odległość. Wysiłek rozgrzał ją, ale i przyspieszył oddech. Dyszała ciężko, a czas płynął niewybłagany. Zaczęła się denerwować. Jeszcze nigdy nie spóźniła się do szkoły. Obawa jednak powstrzymywała ją przed nierozważnym postawieniem kroku.

Chodnik zapelniał się młodzieżą. Już niedaleko. Uczniowie wykrzykiwali działo powitanie, pochylali głowy markując zdejmowanie czapek i mknęli szybko do przodu. Niektórzy specjalnie czy też z powodu mroźnego wiatru mijali ją obojętnie, jak gdyby nie dostrzegając skurczonej bezradnie postaci, z wielkim trudem pokonującej przestrzeń. Spieszyła samotna za nimi, żeby nie spóźnić się nawet o sekundę.

CENNIEJSZE NIŻ WIEDZA...

— Dzień dobry pani profesor! — znowu ochoczy młody głos tuż obok.

— Dzień dobry — odpowiedziała dysząc spoza szala.

Tym razem jednak nikt jej nie minął. Zerknęła w bok. Ach, to Jacek Korycki — dobry biolog. Chłopiec szedł kilka kroków obok, wreszcie odezwał się.

— Pomogę pani profesor. Dziś jest bardzo ślisko, można nogę złamać.

Silna młoda ręka wsunęła się pod jej ramię, druga wyjęła teczkę ze zmarzniętych palców. Od razu poczuła się pewniej. Jacek dostosował krok do niej i zdecydowanie, choć delikatnie podtrzymując prowadził do bliskiej już szkoły. Młodzi ludzie w dalszym ciągu mijali ich, biegli wykrzykiwali powitanie... Jacek mocniej ścisnął jej rękę przy wejściu na schody. Ostrożnie przeprowadził przez hall, pomógł wejść na pierwsze piętro i dopiero przed pokojem nauczycielskim puścił jej rękę.

— Udało się szczęśliwie — powiedział zadowolony.

Rasalska wzięła od niego teczkę. Rękę chciała położyć mu na głowie, ale dryblas patrzył na nią z góry. Dotknęła tylko dłonią zimnego oszronionego płaszczka i wyszeptala cicho.

— Dziękuję ci, chłopcze.

Pokój nauczycielski zapelniał się. Nauczyciele przygotowywali dzienniki, sprawdzali rozkład lekcji przed wyjściem do klas, wymieniali zdawkowe uwagi. Kiedy zobaczyli Rasalską, zdjęła własnie płaszcz i usiadła na chwile, żeby odpocząć. Była zaróżowiona od mrozu, zmęczona, ale w oczach odbijał się jakiś promienny blask. Czy te były podobne do oczu matki, która z bezgranicznym umiłowaniem spoglądała na swe dzieci. Była wyraźnie czymś wzruszona. W pewnej chwili przepojone dobrocią serce wypłynęło się po brzegi i w oczach błysnęły łzy. Wzbrały nagłą niespodziewaną falą.

— Czemu pani płacze, koleżanko? — pochylił się nad nią dyrektor. — Mogę pani w czymś pomóc?

Skupili się wokół nauczyciele. Przerywanym ze zmęczenia i wzruszenia głosem odpowiedziała pokrótce swoją przysgodę.

— ...Nie patrzył na innych, którzy przebiegali obok — kończyła. — Nie wstydził się ująć pod rękę starą, obcą kobietę. Być może pokipiwała teraz z niego... To wielka odwaga. Niby prosty ludzki odruch, jakże jednak piękny i szlachetny. A może i cenniejszy niż wiedza człowieka?...

ANDRZEJ GABRYEL
Łódź



Z TWÓRCZOŚCI NAUCZYCIELI

Praca kol. Zygmunta Marcinkowskiego pt. „Starość”. Nadesłał ją do naszej redakcji Zarząd II Ogniska ZNP w Drezdenku (powiat Strzelce Krajeńskie).

Kol. Zygmunt Marcinkowski jest nauczycielem Szkoły Podstawowej nr 2 w Drezdenku. Należy jednocześnie do coraz liczniejszej wśród nauczycieli grupy artystów — amatorów. Ze szczególnym upodobaniem maluje i rysuje, pełne dramatyzmu i filozoficznej zadumy portrety starych ludzi. Kolega Marcinkowski ma już na swym koncie kilka indywidualnych wystaw, między innymi prezentował swe prace w Zielonej Górze, Gorzowie Wielkopolskim i Strzelcach Krajeńskich.



ZABRAKŁO DOBREJ WOLI

Do napisania tego listu skłonił mnie inny list, opublikowany w 3 numerze „Głosu”. Dowiedziałam się z niego, że jubileusz 25-lecia pracy może być pięknym dniem. Ukazał mi on, jak niewiele trzeba, aby czuć się szczęśliwym wśród ludzi. Wystarczy tylko trochę ludzkiej życzliwości i pamięci. Nie wszędzie jednak tak bywa.

W naszej szkole mamy nauczycielkę, która już w ubiegłym roku obchodziła 40-lecie swej pracy i to w tej samej szkole. Do bieżącego roku uczyla jeszcze fizyki, będąc na półetacie. Jubileusz ten był jednak bardzo skromny, ograniczony tylko do życzeń i kilku wierszyków wygłoszonych przez dzieci i grono nauczycielskie naszej szkoły. Nie było inspektora ani przedstawicieli ZNP, nie było nagrody. A przecież nasza Jubilatka to osoba, która całe swe życie poświęca dzieciom szkolnym. Mimo że nie uczy już żadnego przedmiotu, jest nadal czynną nauczycielką i wychowawczynią. Prowadzi bibliotekę szkolną, opiekuje się Spółdzielnią Uczniowską i Szkolnym Kółem Oszczędności i w pracy swej wydaje się nam być niezastąpiona. Była zawsze i jest wciąż wspaniałą nauczycielką, wychowawczynią, lubianą i wielce szanowaną przez swych wychowanków. Zasluzyla sobie, aby w tym uroczystym dniu ktoś z władz szkolnych wręczył jej choćby skromny kwiatek.

Popelniono natomiast duży niedakt. W Dniu Nauczyciela przewodniczący GRN wręczył nam książeczkę PKO na sumę 300 zł. Były to nagrody za pracę. Nagrody tej nie dano tylko naszej starszej koleżance. Bo skoro nie uczy żadnego przedmiotu, więc nagroda jej nie przysługuje. Czy słusznie. Zabolalo to nas wszystkich. Mnie boli to najbardziej, być może dlatego, że nasza starsza koleżanka była moją nauczycielką od pierwszej klasy, że często jej postać, jej postępowanie stawiam sobie za wzór w rozwiązywaniu wielu trudności pedagogicznych, jakich nie brak w naszej pracy.

Chciałabym, aby te słowa uczuliłby bardziej społeczeństwo, nasze władze na sprawy ludzi starych, którzy odchodząc z czynnego życia zawodowego, nie przestają być wzorem dla młodych.

Nauczycielka
Szkoły Podstawowej
Groszki Nowe
powiat Mińsk Mazowiecki

ADMINISTRACJA SZKOLNA — TEMAT ZANIEDBANY

Z dużym zainteresowaniem prześledziłem sprawozdania z pracy sekcji związkowych, które kolejno ukazywały się w „Głosie Nauczycielskim”. Wśród nich była również informacja ze zjazdu Sekcji Administracji Szkolnej („Głos” nr 2/70). Jako pracownik nadzoru pedagogicznego chciałabym podzielić się w związku z tym kilkoma uwagami.

Ze sprawozdania wynika, że Sekcja Administracji Szkolnej nie miała pełnego rozeznania co do warunków i rzeczywistej funkcji administracji w zarządzaniu oświatą, co sprawiło, że wiele postulatów, jakie stawiano sobie przed trzema laty, nie doczekało się realizacji.

Informacja ta nie zaskoczyła mnie, choć przyznaje, wydała mi się dziwna. Nie jest to chyba przypadek, że sekcja nie miała pełnego rozeznania w sprawach. Za mało bowiem czasu poświęca się u nas — sadzę, że w sekcji również — badaniom i gromadzeniu materiałów ilustrujących warunki i charakter pracy administracji szkolnej. Na moim terenie badania — takimi nikt się nie interesuje, choć częstej zostały one przeprowadzone. Ten brak zainteresowania i w powiecie, i w województwie, to — zdaje się — wróg numer jeden wszelkich poczynań, które — jakkolwiek są — to jednak wciąż mało konkretne.

Jestem pracownikiem administracji szkolnej od 12 lat, zajmuję dość odpowiedzialne stanowisko, prowadzę dokładne obserwacje, ostatnio nawet badania problemów pracy administracji szkolnej. Ale przez ten czas nie zdarzyło się, aby ktokolwiek zapytał mnie, jakie jest moje zdanie na ten temat, nie proszono mnie nigdy o opinię w tej sprawie.

Strukturze działania administracji szkolnej poświęcałam pracę magisterską, którą napisałam pod kierunkiem doc. dra Tadeusza J. Wilocha. W związku z tym zgromadziłam dużo ciekawego materiału na temat kształtowania się struktury nadzoru pedagogicznego, zasad funkcjonowania administracji szkolnej, kwalifikacji, uprawnień i kompetencji pracowników nadzoru. Mam wiele cennych uwag inspektorów szkolnych, kierowników szkół, nauczycieli. Sądziłam, że ten ogromny materiał empiryczny może się przydać, że będzie służył jakimś sprawie ogólnej, ważnej społecznie. Wielka szkoda, że jestem w błędzie.

Słabością naszą jest to, że administracja szkolna w powiecie nie ma oddzielnej sekcji; jest nas tutaj zbyt mało. Należymy więc do jednego z ognisk nauczycielskich, gdzie na ogół nie ma okazji „wyciągać” naszych spraw, bo nikogo one nie interesują. Nauczyciele oczekują od nas pomocy i nie bardzo wypada mówić im o trudnościach, a już zupełnie niesłusznie będzie zwracać ich uwagę na skomplikowany i dość odległy dla nauczycieli problem struktury administracji szkolnej. Nam osobliście przynależność do ogniska nauczycielskiego, udział w konferencjach regionalnych daje dużo korzyści. Ale niedobrze jest, że nie mamy oddzielnego forum dla przedyskutowania własnych spraw, także bardzo trudnych.

Zachodzi więc konieczność szczerzej wymiany poglądów w prasie fachowej i ogólnej, trzeba, aby sekcje okręgowe bliżej zainteresowały się „Polską powiatową”, bo tam dość często można znaleźć kopalinę tematów już opracowanych. Wysiwniem postulatów żyć długo nie sposób, trzeba je wreszcie realizować. Mam nadzieję, że nowo wybrany zarząd słowa te przekuje w czyn.

K. W.
podinspektor szkolny
(nazwisko i adres znane redakcji)



STYPENDIA FUNDOWANE

W „KAMENIE” ukazał się artykuł Ireneusza J. Kamińskiego: „Szkoła, że pani nie jest mężczyzną”, poświęcony realizacji systemu stypendiów fundowanych na terenie Lubelszczyzny. Autor na wstępie przypomina przepisy ustawy z 25 lutego 1964 r. o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych, ustawy, która stworzyła prawne podstawy systemu planowego gospodarowania dyplomowaną kadrą inżynierów, lekarzy i magistrów specjalności niejako deficytowych. Intencją podstawowych założeń stypendiów fundowanych jest faworyzowanie przedsiębiorstw i instytucji miast powiatowych, miasteczek i osiedli. Najwyższe stypendia (800 i 900 zł na ostatnich latach studiów) przysługują studentom decydującym się na pod-

jęcie pracy poza miastami wojewódzkimi.

W oparciu o dane statystyczne J. Kamiński stwierdza, że mimo stale rosnącego zapotrzebowania na absolwentów szkół wyższych określonych kierunków, uczelnie lubelskie odczuwają brak wniosków stypendialnych, zgłaszanych przez zakłady pracy. Jak konkretnie przedstawia się ta sprawa np. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej? Według danych ze stycznia br. na 255 studentów Wydziału Humanistycznego uprawnionych do pobierania stypendiów fundowanych, wpłynęło zaledwie 76 prawidłowo sformułowanych wniosków. 169 prawników otrzymało 44 oferty, a 193 słuchaczy Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi — tylko 18. Podejście więc niektórych zakładów pracy do zagadnienia stypendiów fundowanych pozostawia wiele do życzenia, a już zupełnie osobliwy jest częstokroć stosunek do kobiet, reflektujących na otrzymanie stypendium. Nierzadkie są wypadki,

że fundatorzy nie chcą podpisać umowy ze studentką.

Swoiste zabawienie — pisze autor — posiada fakt odmowy podpisania dokumentu stypendialnego ze studentką przez... kobietę, dyrektora przedsiębiorstwa.

Zbliżone do UMCS problemy posiadają pozostałe uczelnie Lublina.

„Dla pomyślnego rozwoju programu stypendiów fundowanych — czytamy w artykule — wydaje się nieodzowne powtórne przejrzenie obowiązujących w tej mierze przepisów i zarządzeń, zmuszenie wszystkich zainteresowanych stron do ich honorowania (po ewentualnym retuszu, bo nie wymagają one niczego więcej), rozwinięcie szerokiej informacji wśród zakładów pracy o możliwościach uczelni w zakresie kształcenia specjalistów oraz równie szerokie propagowanie tych stypendiów wśród studentów wszystkich lat, czym w pierwszym rzędzie winny zająć się organizacje młodzieżowe działające na uczelniach (...)”.

CO SIĘ DZIEJE WŚRÓD MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ?

Problem ten naświetla w „WALCE MŁODYCH” Jean Michel Catala, zastępca sekretarza generalnego Ruchu Młodzieży Komunistycznej, z którym rozmowę przeprowadził red. Zygmunt Broniarek. Wśród młodzieży francuskiej rośnie świadomość, że ca-

ły system społeczny, jaki się ukształtował we Francji, przechodzi poważny kryzys; załamują się wartości burżuazyjne. Na tym tle rodzą się młodzieżowe ruchy protestacyjne, wykorzystywane przez grupy lewackie, jak to miało miejsce w 1968 r. Wśród przyczyn powodujących ruchy protestacyjne J. Catala wymienia m. in. następujące: „Po pierwsze — system nauczania. To prawda, że pod wpływem konieczności, wpływających z rewolucji naukowej-technicznej, a jeszcze bardziej — pod wpływem walki samych studentów i uczniów — nastąpiły po maju-czerwcu 1968 r. pewne reformy. My przecież wciąż mamy napoleoński system nauczania, system archaiczny, oparty na teoretyzowaniu — a raczej pseudoteoretyzowaniu, a nie na praktyce. U nas ciągle uważa się za dobrych uczniów tych, którzy celują we francuskim, w literaturze, ba! w łacinie. „Specie” od matematyki są już dużo gorsi. Na samym dole są ci, którzy mają zdolności i zamiłowania techniczne. Wiąza się z tym warunki czysto materialne. Nasze licea mają za dużo uczniów, za mało profesorów (...)”

(...) Wreszcie istnieją głębokie niesprawiedliwości w dostępie poszczególnych warstw społecznych nie tylko do wyższych studiów, ale i do takich średnich studiów, które później gwarantują możliwość dostania się na studia wyższe. Niby — wszyscy mają szansę równą. Ale „tak się składa”, że syn robotnika trafi

najczęściej do szkoły technicznej, na której edukację zakończy. Burżuazja dąży do petryfikacji obecnego stanu rzeczy — do tego, by synowie zajmowali stanowiska po ojcach — w tej samej warstwie społecznej (...)”.

Ponadto następujące artykuły poświęcono sprawom oświaty, nauki i wychowania.

„PERSPEKTYWY”

Witold Szymanderski — „Sprężenie zwrotne” (z cyklu artykułów: nauka — siła wytwórcza, artykuł poświęcony Politechnice Śląskiej, która jest obecnie drugą co do wielkości tego typu uczelnią w Polsce i kształci 18 tys. studentów; ma 10 wydziałów, a na nich 44 katedry. Na Politechnice Śląskiej pracuje 1000 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 200 profesorów i docentów oraz 160 adiunktów. Wykształciła ona dotychczas 25 tys. magistrów inżynierów).

„KULTURA”

„Przetarg na model”. (rozmowa z przewodniczącym Komitetu Nauki i Techniki, prof. Janem Kaczmarskim na temat: jak kształtują się i jak powinny się kształtować — wieź między gospodarką a nauką, aby postęp w tych dziedzinach dawał najkorzystniejsze społeczne wyniki? Rozmowę przeprowadził M. Bajer).

„WYCHOWANIE”

Tadeusz Malinowski — „Wyzsza Szkoła Nauczycielska w Kielcach”.

„TYGODNIK DEMOKRATYCZNY”

Tadeusz Wiśniewski — „Kierunek — szkolnictwo zawodowe”.

„FAKTY I MYSL”

Stanisław Wanat — „Pomoce szkolne dla działaczy świeckich”.

SPOTKANIE Z PRZESZŁOŚCIĄ

Z ciekawą inicjatywą zorganizowania spotkania z ludźmi, którzy przed 25 laty zapoczątkowali w województwie łódzkim działalność związkową, wystąpiły Zarządy Okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego Łódź miasto i województwo. Mimo niezwykle trudnych warunków atmosferycznych, na spotkanie w dniu 28 lutego przybyło wielu kolegów, uczestników historycznego już dziś konstytucyjnego zebrania zarządu sprzed czterdziestu, byłych prezesów, sekretarzy, pracowników administracyjnych. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP w spotkaniu uczestniczyła kol. Wiesława Król — sekretarz ZG ZNP. Wzięli w nim udział również przedstawiciele mniejszych władz partyjnych i oświatowych.

Po 25 latach spotkali się więc ze sobą ludzie, którzy tworzyli historię organizacji związkowej na terenie województwa łódzkiego, którzy mają ją jeszcze żywo w pamięci i najlepiej mogą oddać atmosferę tamtych dni. Ci, którzy przejęli po nich pracę — obecni działacze związkowi — w pełni doceniają wkład pierwszych organizatorów życia związkowego, tworzących równocześnie zrebę naszej oświaty w warunkach, których nie przypominających obecnej rzeczywistości. Był to bowiem czas, kiedy zapał i ofiarność musiały często rekompensować braki i niedostatki tworzący, z jakiego ta nowa rzeczywistość powstała.

Organizatorzy spotkania pragnęli więc przede wszystkim przekazać swym starszym kolegom wyrazy uznania, szacunku i złożyć im podziękowanie za wkład pracy. Było więc wiele serdecznych słów, były kwiaty i skromne upominki.

Pamięć tych, których zabrakło już w tym gronie, uczczono minutą ciszy.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi wznowił swoją działalność w dniu 20 stycznia 1945 roku, a więc zaledwie w kilkanaście godzin po wyzwoleniu miasta. Wielu nauczycieli wracających z obozów koncentracyjnych i wojennej tułaczki pierwsze kroki kierowało do Związku. Tak więc już w pierwszych dniach wolności zaczęli się nau-

czyciele skupiać i organizować sami, bez apeli i odgórnych zarządzeń.

W tej sytuacji, już 18 lutego można było dokonać wyboru władz i wytyczyć podstawowe kierunki działania na najbliższy okres. Pierwszym prezesem został kol. Stanisław Świetlicki. Wspominając te czasy, pierwszy prezes łódzkiej organizacji związkowej wymienił szereg nazwisk koleżanek i kolegów — swoich współpracowników, których aktywna postawa zasługuje na szczególne uznanie. Padły nazwiska takich kolegów jak: Marcińska, Norwiński, Jarzębińska, Zaczek, Chmielewska, Kowalska, Sajda, Ożogowski, Jagodziński, Skowroński, Pawlikowski, Grudziel i inni.

Początki zawsze są trudne, ale te były trudne szczególnie. Brakowało żywności, opału. Był upór i zapał do pracy, wbrew wszelkim przeciwnościom. Do najpilniejszych zadań należały sprawy bytowe: zapewnienie mieszkań nauczycielom, starania o zwiększenie dodatków żywnościowych itp. Koleżanka St. Marcińska zorganizowała stalnię, w której znalazły zatrudnienie wdowy po zamordowanych nauczycielach. Wkrótce powstała stołówka nauczycielska, zorganizowano fundusz zapomogowy i kasę nauczycielską.

Wspominając niełatwe lata odbudowy szkolnictwa na terenie województwa łódzkiego, nie pominięto i tych tragicznych momentów walki z siłami reakcji, w wyniku której ginęli najbardziej ideowi i ofiarni ludzie.

„W Radomsku NSZ morduje dyrektora szkoły, A. Chodurę, od kuli skrytobójczej ginie wizytator KOS — E. Fijałkowski oraz B. Ścioberek. Atak reakcji przeciw ludowemu państwu stanowił poważne zagrożenie, zmobilizował też z kolei wszystkie demokratyczne siły w kraju, w tym także nauczycielstwa. Nie było rzeczą przypadku, że w Łodzi na początku 1946 roku odbył się zjazd nauczycieli-demokratów, w których wzięło udział 500 osób. Rezolucja podjęta na zjeździe żądała przyspieszenia demokratycznej reformy szkolnej i zdecydowanego zwalczania przejawów reakcji w życiu szkolnym” — powiedział

w swym wystąpieniu prezes Zarządu Okręgu Łódzkiego ZNP, kol. Klemens Kwiatkowski.

Niemalże wysiłku włożyli aktywiści związkowi w pracę nad doskonaleniem nauczycieli, z których wielu w początkowym okresie nie miało przygotowania zawodowego. Od 1945 roku organizowane na terenie miasta Łodzi konferencje rejonowe pełniły ważną rolę uzupełniania wiedzy. Organizowano także poradnie pedagogiczne, kursy, lekcje pokazowe, dyskusje.

Trud ten przyniósł efekty i urzeczywistnił marzenia. Obecnie Łódź posiada własną politechnikę, uniwersytet, szkołę filmową, akademię medyczną. Stało się to wysiłkiem jednego pokolenia, które zaczynało niemal od niczego. Ludziom, którzy pierwszy podjęli trud tworzenia, należą się więc słusznie wyrazy uznania i szacunku.

„W życiu jednego pokolenia przeszłość wyrażająca się 25-letnim trudnej i wyczerpującej pracy jest okresem długim, znaczącym bardzo wiele, zarówno w działalności naszej organizacji, jak i w życiu jej członków i działaczy — z całą mocą podkreślił kol. Kwiatkowski. — Wracając pamięcią do minionego czterdziestka, chcemy oddać należną część i szacunek tym wszystkim, których praca owocuje do dnia dzisiejszego”.

Inicjatywa zorganizowania tej imprezy zasługuje na szczególne uznanie. Żałować tylko można, że zapewne ze względów organizacyjnych na dyskusję, a raczej wspomnienia zarezerwowano zbyt mało czasu. Ludzie, którzy tu przybyli, mają te odległe już wydarzenia w żywej pamięci i zapewne mogliby dorzucić nie mało ciekawych szczegółów do obrazu tamtych lat. Na szczęście usłyszeliśmy, że zarząd okręgu skrzętnie zbiera te okruciny wspomnień, zachęca do ich spisania, a nawet odwiedza byłych działaczy, wysłuchując ich relacji. Materiały te posłużą do odtworzenia historii Związku na terenie okręgu łódzkiego. Minęło już czterdziestka, nadszedł więc czas, by podjąć tę pracę, jeśli nie chcemy dopuścić, aby pewne fakty czy wydarzenia uległy zapomnieniu bądź zniekształceniu. Dziś jeszcze można pisać historię żywą, póki żyją ludzie, którzy ją tworzyli.

Uczestnicy łódzkiego spotkania wyjechali z miłym uczuciem, jakie daje świadomość, że ktoś o nas pamięta, że pozytywnie ocenia naszą pracę, dostrzega jej efekty. Dziś, po latach, uznanie, zwłaszcza z ust kontynuatorów rozpoczętego przez nich dzieła, cieszy szczególnie. Tak właśnie powinno się dziękować za długoletni trud wszystkim, którzy na to zasługują.

D.B.

Nowości Wydawnicze

HISTORYCZNE, SPOŁECZNE, POLITYCZNE

Karol Bunsch: O ZAWISZY CZARNYM OPOWIEŚĆ, MON, Warszawa 1969, s. 132, cena 9 zł. Książka zatwierdzona przez MO do bibliotek szkolnych.

Wacław Czarnecki, Zygmunt Zonik: WALCZĄCY OBOZ BUCHENWALD. KIW, Warszawa 1969, s. 526, cena 70 zł.

Edmond Farel: ŻYCIE CODZIENNE WE FRANCJI W CZASACH LUDWIKI ŚWIĘTEGO. PIW, Warszawa 1969, s. 226, cena 45 zł.

Alfons Filar, Michał Leyko: PALACE. KATOWNIA PODHALA. TAJEMNICE LECHÓW GESTAPOWSKIEJ PLACÓWKI W ZAKOPANEM. MON, Warszawa 1970, s. 442, cena 40 zł.

Bohdan Gliński: FUNKCJONOWANIE GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ. KIW, Warszawa 1970, s. 32, Książeczka z cyklu: Podstawy Wiedzy Ekonomicznej.

M. S. Kapica: NA LEWO OD ZDROWEGO ROZSADKU. O polityce grupy Mao. Tłum. z rosyjskiego H. Żerańska. MON, Warszawa 1970, s. 312, cena 10 zł.

Jerzy Kleer: REFORMY GOSPODARSTWA W KRAJACH SOCJALISTYCZNYCH. (Zarys głównych kierunków). CRZZ, Warszawa 1969, s. 132, cena 12 zł.

Janusz Kołczyński: „WOLNA EUROPA”. MON, Warszawa 1969, s. 222, cena 8 zł. Książka zatwierdzona przez MOISW do bibliotek nauczycielskich.

Adam Kersten: NA TROPACH NAPIERSKIEGO. W kręgu mitów i faktów. PIW, Warszawa 1969, s. 248, cena 25 zł.

LENINOWSKIE IDEE ROZWOJU I FUNKCJONOWANIA GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ. KIW, Warszawa 1970, s. 6, Książeczka z cyklu: Wybrane zagadnienia leninizmu.

Jarosław Ładosz: MATERIALIZM DIALEKTYCZNY. PZWS, Warszawa 1969, s. 150, cena 15 zł. Książka pomocnicza zatwierdzona przez MOISW dla słuchaczy studiów nauczycielskich.

Henri-Irénée Marrou: HISTORIA WYCHOWANIA W STAROŻYTNOŚCI. Przekład. S. Łoś. PIW, Warszawa 1969, s. 656, cena 95 zł. Autor

profesor paryskiej Sorbony zajmując się od lat kulturą antyczną w bardzo szerokim rozumieniu tego słowa. Książka jest zankomitą syntezą poświęconą sprawom kształcenia i wychowania w całej starożytności.

Józef Putek: MIŁOŚCIWE PANY I KRNABRNE CHŁOPY WŁOŚCIANY. Szkice i sylwetki z dziejów poddaństwa, pańszczyzny, grabieży wojennych, procesów sądowych i innych form ucisku społecznego na dawnym pograniczu śląsko-polskim. LSW, Warszawa 1969, s. 496, cena 60 zł. Autor — doktor praw, polityk i publicysta, zasłużony działacz ruchu ludowego.

V KONGRES ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. 29-31. III.1969. Stenogram. LSW, Warszawa 1969, s. 738.

ROCZNIK LUBELSKI. Tom XL 1968 rok. WL, Lublin 1969, s. 224, cena 45 zł.

SYNOWIE BAŁUT. Wspomnienia z okresu okupacji hitlerowskiej. Oprac. T. Czaplinski i K. Badziak. WL, Łódź, s. 222, cena 8 zł.

Stanisław Trawkowski: JAK POWSTAWAŁA POLSKA. WP, Warszawa 1969, s. 290, cena 22 zł.

Juliusz Wacławek: PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYPNA, JEJ ROLA I ZADANIA. KIW, Warszawa 1969, s. 120, cena 4 zł.

BELETYSTYKA

Kazimierz Koźniewski: STO KONI DO STU BRZEGÓW. „Czytelnik, Warszawa 1970, s. 304, cena 17 zł. W powieści wszystko zostało wymyślone z elementów prawdy: o polskim kurierze wędrującym przez wszystkie kraje Europy z Warszawy do Londynu.

Edward Kurowski: WYSOKIE NIEBO. WL, Łódź 1970, s. 142, cena 8 zł. Książka powstała w wyniku wyjazdu do ZSRR w roku 1965, kiedy autor odwiedził przyjaciół swego dzieciństwa w Salikowej w pobliżu Mieczysławki.

Zygmunt Katuszewski: NOC NA M/S „PRINCESS KATHLEEN”. MON, Warszawa 1969, s. 778, cena 14 zł. Są to epizody walki, jaka wiodli Polacy z hitlerowskimi Niemcami na partyzanckim froncie jugosłowiańskim.

Wojciech Kaizer: NOKAUT. WL, Kraków 1969, s. 162, cena 10 zł. Jest to interesujący szkic powieściowy, przedstawiający walkę sportową, kiedy zawodnik pragnie wygrać premię istotną, choć niewymierną — poczucie własnej wartości.

Kazimierz Orłowski: CIEMNE DRZEWIA. „Czytelnik, Warszawa 1970, s. 194, cena 10 zł. Książka zawiera opowiadania o tematyce współczesnej, poruszającej przede wszystkim problemy moralne.

STUDIUM PEDAGOGICZNE SGGW

ogłasza zapisy na:

- Magisterskie Zaoczne Studium Uzupełniające w zakresie pedagogiki rolniczej,
- Zawodowe Zaoczne Studium Pedagogiczne,
- Zawodowe Studium Pedagogiczne (stacjonarne).

MAGISTERSKIE 2,5-LETNIE ZAOCZNE STUDIUM UZUPEŁNIAJĄCE przeznaczane jest dla osób, które posiadają tytuł inżyniera uzyskany w wyższej szkole rolniczej i pracują co najmniej 2 lata w szkolnictwie rolniczym bądź w pozaszkolnej oświacie rolniczej.

ZAWODOWE STUDIUM PEDAGOGICZNE (ROCZNE) — stacjonarne kształci kandydatów na nauczycieli średnich szkół rolniczych spośród absolwentów wyższych szkół rolniczych, bezpośrednio po ukończeniu przez nich studiów. Na studium mogą być przyjmowani również czynni urlopowani nauczyciele szkół rolniczych mający ukończone wyższe studia rolnicze.

ZAWODOWE ZAOCZNE STUDIUM PEDAGOGICZNE (2-LETNIE) jest przeznaczane dla osób, które posiadają już stopień magistra w zakresie dowolnej dyscypliny rolniczej, pracują przynajmniej dwa lata w szkolnictwie rolniczym bądź pozaszkolnej oświacie rolniczej i pragną zdobyć kwalifikacje do nauczania w średnich szkołach rolniczych. Na studium mogą być jednak przyjęte również osoby, które ukończyły wyższą szkołę rolniczą z tytułem inżyniera, jeżeli odpowiadają wyżej podanym warunkom stażu pedagogicznego.

Przyjęci na studia otrzymują na okres zjazdów urlopy zgodnie z zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z dnia 1.II.1955 r. (Mon. Pol. nr 12, poz. 127).

Terminy składania podań na:

- Magisterskie Zaoczne Studium Uzupełniające — do dnia 30.IV. 1970 r.
- Zawodowe Zaoczne Studium Pedagogiczne — do 31.VIII. 1970 r.
- Zawodowe Studium Pedagogiczne (Stacjonarne) — do 31.VIII. 1970 r.

Do podania należy dołączyć:

- życiorys
- dyplom ukończenia studiów wyższych (w oryginalnym odpisie)
- kwestionariusz osobowy
- wyciąg z metryki urodzenia
- skierowanie z zakładu pracy stwierdzające staż pracy zawodowej
- 5 fotografii
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.

Podania o przyjęcie na studium kandydatów powinni nadsyłać pod adresem:

STUDIUM PEDAGOGICZNE SGGW
Warszawa 25 — Ursynów
tel. 43-26-22

O dopuszczeniu do egzaminu wstępnego kandydatów otrzymają indywidualne zawiadomienia. K-23

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W ZWOLENIU zatrudni od 1 września 1970 r. nauczycieli do nauki języka niemieckiego lub angielskiego. Bliższych informacji udzieli się droga korespondencyjną. K-20

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ I TECHNIKUM WIECZOROWEGO W NOWEJ RUDZIE, woj. Wrocław, zatrudni z dniem 1 września 1970 r. — nauczycieli młodych z wyższym wykształceniem do następujących przedmiotów: Języka polskiego, języka rosyjskiego, fizyki, matematyki, elektroniki, górnictwa, jak również wychowawców internatu. Zapewnia się godziny nadliczbowe, dla osób samotnych mieszkanie. Termin składania dokumentów do 1 czerwca 1970 r. K-21

Głos Nauczycielski

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół: Danuta Bukalowa, Monika Chądzyńska, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski, Marian Kubicki (zastępca red. naczelnego), Hanna Polakiewicz, Alicja Racewicz, Krystyna Rogalska, Maria Rybarczyk, Henryka Witalewska, Kazimierz Wojciechowski (redaktor naczeln). Wydawca: Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon: 28-53-30 oraz wszystkie biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw. nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonać wpłat na konto PKO nr 1-6-100024, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Ceny prenumeraty: kwartalnie — 10,40 zł, półrocznie — 20,80 zł; rocznie — 41,60 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa, przyjmują Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Konto PKO nr 1-6-100024. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w Punkcie Wysokości Prasy Archiwalnej „Ruch” Warszawa, ul. Nowomiejska 15/17, na miejscu lub pocztą za załączonym pocztowym. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Zam. 617 K-84.

Pół wieku pracy nauczycielskiej

Pół wieku przepracował w zawodzie nauczycielskim kolega TADEUSZ BATKIEWICZ — był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Rawiczu, a także w Jarocinie, był prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, obecnie emerytowany nauczyciel, nadal pracujący w niepełnym wymiarze godzin w Zasadniczej Szkole Zawodowej.

Pracę pedagogiczną rozpoczął w 1920 roku w Śliwnie, powiat Nowy Tomyśl. Uczył w Szkole Podstawowej we Wrześni i przez kilka lat — w Szkole Wydziałowej w Pleszewie, jak również w szkołach podstawowych w Poznaniu. W 1963 roku przeszedł na emeryturę, ale nie zerwał z zawodem nauczycielskim.

Kolega T. Batkiewicz jest cenionym, aktywnym działaczem związkowym. Przed wojną pełnił różne funkcje w Zarządzie Powiatowym ZNP, a od 1945 do 1949 roku był prezesem Zarządu Oddziału w Rawiczu. Funkcję tę sprawował także w Jarocinie. Za

swą ofiarną pracę zawodową i społeczną odznaczono Go Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP i Medalem 25-lecia Stronnictwa Demokratycznego.

Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia i gratulacje składają nauczyciele Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących w Jarocinie oraz uczniowie i Komitet Rodzicielski.

Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy w zawodzie nauczycielskim obchodzi kolega WIKTOR ZEHETGRUBER-STRZELECKI, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym Sączu, wiceprezes Ogniska nr 1. Jest to jednocześnie jubileusz działalności związkowej. W 1914 roku kolega Wiktor Zehetgruber został członkiem Krajowego Związku Nauczycieli Ludowych w Galicji. Od 1924 do 1935 roku pełnił funkcję sekretarza Ogniska nr 1. Jest to jednocześnie jubileusz działalności związkowej. W 1914 roku kolega Wiktor Zehetgruber został członkiem Krajowego Związku Nauczycieli Ludowych w Galicji. Od 1924 do 1935 roku pełnił funkcję sekretarza Ogniska nr 1. Jest to jednocześnie jubileusz działalności związkowej. W 1914 roku kolega Wiktor Zehetgruber został członkiem Krajowego Związku Nauczycieli Ludowych w Galicji. Od 1924 do 1935 roku pełnił funkcję sekretarza Ogniska nr 1. Jest to jednocześnie jubileusz działalności związkowej.

Kolega Wiktor Zehetgruber-Strzelecki jest znany na terenie powiatu nowosądeckiego jako wieloletni działacz kulturalno-oświatowy. Należał do współorganizatorów Państwowego Gimnazjum i Liceum Pedagogicznego w Starym Sączu. Pracował także w szkolnictwie zawodowym. Po drugiej wojnie światowej był nauczycielem w szkołach nowosądeckich i pracuje tam do dziś. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia

Polski, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką Stronnictwa Demokratycznego, Złotą Odznaką „Zasłużonego dla Ziemi Sądeckiej” i Medalem Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Szanownemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia składają: członkowie Zarządu Ogniska nr 1 i Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP oraz nauczyciele i młodzież Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym Sączu.

★

Koleżanka ANNA BURSZTYN, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzesku obchodzi jubileusz 50-lecia pracy pedagogicznej. Uroczystość odbędzie się na konferencji rejonowej w Ognisku nr 2 w Brzesku w dniu 23 lutego bieżącego roku.

Koleżanka Anna Bursztyn rozpoczęła pracę pedagogiczną w Szkole Podstawowej w Leśnicy, w województwie kieleckim w roku 1920, następnie pracowała w Rzeszowie. Od roku 1945 do chwili obecnej uczy w Brzesku.

Jubilatka jest długoletnią, aktywną członkinią ZNP. Pełniła różne funkcje w Związku. Jako aktywny, długoletni członek Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Brzesku była jednym z inicjatorów wybudowania pierwszego w Polsce Ludowej Domu Nauczyciela. Prowadziła całą dokumentację związaną z budową Domu Nauczyciela i jego wyposażeniem. W ciągu całej długoletniej pracy pedagogicznej brała aktywny udział w pracy społecznej, czemu pozostała wierna do dziś. Za pracę pedagogiczną i społeczną została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Honorową PCK II i II stopnia.

Z okazji pięknego Jubileuszu Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP składa koleżance Annie Bursztyn jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i tradycyjne „Sto lat”.

OGŁOSZENIA DROBNE

Pragnąc poszerzyć kadrę wykładowców języka esperanto — najłatwiejszego języka świata — w szkołach, placówkach wychowania pozaszkolnego oraz na kursach dla dorosłych Polski Związek Esperantystów organizuje korespondencyjny kurs tego języka dla nauczycieli. Informacje: Związek Esperantystów, Warszawa, ul. Jasna 6. 15

Litery, cyfry rysuje przyrząd „Literepis”. Cena 35 zł. Wysyła „Signum” Szwajcaria Szwajcaria. 27

Dzwonki elektryczne 220 volt bezprzewodnie na prąd zmienny — typ duży korytarzowy, z dużą czaszą, specjalnie dla szkół. Dzwonki podlegają gwarancji — poleca „Radiofal” Poznań, Starzica 1 tel. 429-02. 22

Podpis, podpis... przede wszystkim

W ostatnim swym felietonie (a było to jeszcze w roku ubiegłym) atakowałem te zarządzenia i postępy administracji, które wydawały mi się niezgodne ze zdrowym rozsądkiem. Dziś ponownie muszę wrócić do konfliktu między przepisem, regulującym rozliczanie się ze spraw finansowych, a praktyką szkolną. Z góry wiem, że temat jest śliski i mogę zostać uznany przez skrupulantów z księgowości i ich kontrolerów za wicherzyciela pozbawionego poczucia odpowiedzialności za państwową gotówkę. Ponieważ jednak sprawa ma — moim zdaniem — nie tylko pieniężny aspekt, decyduję się ją poruszyć i to w tonie żłośliwym.

Zaczynam od przygrzywki. Telewidzowie przypominają sobie, jak to przebrani w fartuchy szkolne — „pan Malinowski” i „Rolska do tablicy” — zmuszają obdarowanego kwiatami pedagoga do podpisu na biurokratycznej liście sporządzonej przez Spółdzielnię Uczniowską. „EZ” w felietonie „Gdy już rozwiłały się dymy kadzideł”, określając bohaterów scenki użytł zwrotu „debilo-cwanianaczek”.

Otóż, zgadzając się w pełni z protestem przeciwko infantylnej ckliwości okolicznościowego podwieczorku, inaczej kwalifikuję gest maluchów: po prostu podpatrzyli obyczaje panujące w świecie dorosłych. Jeśli nasza edukacja w tym zakresie przebiegać będzie po liniach dzisiaj narzuconych, już wkrótce tekst satyryczny stanie się kalką tego, co naprawdę bynajmniej nie cwaniacka, lecz po prostu chorobliwie podejrzliwa władza finansowa wymyśliła. Dziś jeszcze goździki i róże wolne są od autografów szanowanych, miłych, drogich, kochanych i w ogóle jubilatów, lecz lada dzień opiekunowie młodzieży zmuszeni będą obdarowywać osoby do czytelnego podpisu, który to podpis będzie przecież jedynym materialnym

dowodem uczciwości ofiarodawcy.

Bo — powiedzmy bez ogródek — nauczyciel może krasnąć. Wprawdzie nie dzienniki ani tym bardziej tablice z sali szkolnej, ale na przykład książki wręczone publicznie uczniom jako nagrody za pracę w organizacji lub za konkurs recytatorski. Proceder jest nadzwyczaj prosty, wręcza się zamiast pięciu książek figurujących na rachunku — cztery, a tę najbardziej luksusową — chyłkiem umieszcza w domowej biblioteczce.

Aby więc nauczyciel sumienie miał czyste, a księgowy jeszcze czystsze, zaleca się, by do rachunku za książki dołączyć listy z podpisami, iż nagroda trafiła pod właściwy adres. Podpis — albowiem jest to dokument niepodważalny — boć przecież podpisu sfalszować nie można. Tak przynajmniej myślą kontrolerzy, dumni, że ukrócili nauczycielskie nadużycia i ucieli głowę przestępstwu. A zatem zbieramy podpisy, abyśmy nie byli wodzeni na pokuszenie!

W tym tropieniu złych instynktów wychowawców klas dochodzi do paradoksów: otóż nawet bilet wykupiony zbiorowo na

przejazd pociągiem PKP od stacji... do stacji... z wyszczególnioną sumą i datą przejazdu nie spełnia roli rachunku, o ile nie dołączy się doń listy uczestników wycieczki z kwotą przypadającą na każdego z nich i pokwitowaną cyrografem.

Muszę przyznać, że w tym momencie moja fantazja okazała się bezpłodna i nie umiałem sobie wytłumaczyć, przeciwko jakim to nadużyciom ma działać ów kapitalny pomysł wieńczenia wycieczki listą z podpisami. Mogę się najwyżej domyślać, iż jako organizator zbiorowego wyjazdu do teatru, wziąłbym ze sobą całą rodzinę lub mieszkańców tej samej klatki schodowej albo też handlowałbym biletami w hallu dworca, zachęcając nieznanymi mi podróżnych do grania roli członków komitetu rodzicielskiego, którzy jako opiekunowie młodzieży wyruszyliby wraz ze mną na oszukańcze trasy.

Było nie było, zbieramy podpisy, a ponieważ terminy rozliczeń bywają czasami perfidnie krótkie, musimy urządzać gromadne fałszowanie autografów tych uczniów, którzy w danym dniu

nie przyszedł do szkoły. Młodzież — edukowana przez życie — doskonale się z nami w tych sprawach umie porozumieć i tak oto rodzi się sielanka: i biurokracja jest szczęśliwa, i ci, którzy ewentualnie chcieliby oszukiwać — także usankcjonowani, bo przecież ich nieskazitelność została zbiorowo potwierdzona. Uogólniając: podpis w Polsce niewielką ma wartość, nawet podpis księgowego pod zarobkami rodziców ucznia, który złożył podanie o stypendium. Ale podpis ma wzięcie, gdyż jest gwarancją formalną i ubezpiecza tego, kto dał pieniądze. On jest w porządku, przecież ma niezbitę dowody swej sumiennosci, o jakże przenikliwej sumiennosci.

Zatem idea podpisów została doprowadzona do absurdu. Czciemy podpisy, uprawiamy ich kult, gromadzimy stosy ich i jesteśmy szczęśliwi. Tak przynajmniej myślą twórcy podpisowych zarządzeń, stojący na straży pieniędzy z budżetu (i nie tylko z budżetu).

Napisawszy powyższe w obronie zdrowego rozsądku, pomyślunku i nauczycielskiej uczciwości, pocieszam się, że biurokracja nie ma dostępu na łamy naszych gazet. Bo gdyby tak było, nie mógłbym przecież pod niniejszym felietonem podpisywać się jako jakiś niepozycjonalny Kleks, lecz musiałbym ujawnić swoje imię i nazwisko. A wówczas, jak bym wyglądał zjawiając się w sekretariacie szkoły po odbiór pensji. Okazałoby się — być może — że mój podpis już dawno figuruje w odpowiednim prostokącie listy, a zatem istnieje formalny dowód tego, że pobory zostały mi wypłacone. I poszedłbym — moi drodzy — z kwitkiem. Wniosek zatem: nie fałszujemy podpisów i składamy je z całą powagą wszędzie tam, gdzie o złożeniu autografu — w myśl zarządzeń i okólników — nas proszono. O czym z całą powagą donosi:

K — jak korupcja, L — jak lex, E — jak elementarz uczciwości, S — jak syk węża-kusiela, czyli w sumie

KLEKS

PRZYKRY WYPADEK

Pracowałem w tej szkole od dawna. Mili koledzy, dobra atmosfera. Dzieci, jak dzieci, dobre i złe. I szef. Właśnie kierownik. Wymagający, ale sprawiedliwy. Lubiał porządek. Gdy pierwszy raz wszedłem do kancelarii, byłem nieco zaszokowany. Wzdłuż ścian pokoju stały szafy wypełnione równo poukładanymi papierami. Na środku biurko, przy którym siedział mój zwierzchnik. Przywitał się ze mną i powiedział:

— Pewnie dziwi pana ilość tych dokumentów? Są to podania i wnioski, które wpłynęły do mnie w ciągu mej trzydziestoletniej pracy. Praca nasza, praca wychowawców młodego pokolenia, powinna odznaczać się sumiennością i przestrzeganiem regulaminów. A regulaminy mówią, że wszelkie prośby, podania i wnioski należy przedstawiać na piśmie.

Naprawdę nasz kierownik był wzorem porządku. Chciałem być dobrym pedagogiem i chciałem żyć w zgodzie z regulaminami. Każdą sprawę ważną lub mniej ważną załatwialiśmy na piśmie. Prośby o urlop, o zniżkę godzin, o zmianę klasy, pozwolenie używania na lekcji radia. Wszystkie nasze podania były skrupulatnie rozpatrywane, zawsze otrzymywaliśmy odpowiedź. Oczywiście na piśmie.

Dobrze nam się pracowało, przyzwyczailiśmy się, ale pewnego dnia zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Szafy, w których przechowywał kierownik nasze podania i wnioski były starego typu. Półki jednej z nich nie wytrzymały ciężaru i papiery roczników 49—50 spadły na biurko, zasypując kierownika. Gdy dotarliśmy do niego, już nie żył. Głowa jego spoczywała na arkuszu kancelaryjnego papieru. Była to kolejna prośba o przydział funduszu na reperację starych szaf.

B. JANKOWIAK

Nasz nieustający KONKURS Nasz nieustający KONKURS



Z ŻYCIA WZIĘTE

W Ośrodku Zdrowia w Janowie Lubelskim na drzwiach gabinetu ginekologicznego pojawiła się karteczka z następującą treścią: „Nauczyciele przyjmowani są poza kolejką”. Podobno żaden z nielicznej już w tym zawodzie męskiej reprezentacji nie skorzystał z przywileju, co dowodzi braku troski płci brzydkiej o swoje zdrowie. Istnieje małe prawdopodobieństwo, aby panowie nauczyciele dali się doprowadzić do gabinetu przy pomocy metod brutalnych, ponieważ gwałt obcy jest stosunkom społecznym w naszym kraju.

Nad: A. P.

NA LEKCJE

Nauczyciel: Podaj przykłady zastosowania dźwigni!

Uczeń: Dźwignią naszego dochodu narodowego jest przemysł.

(Nad: Akwicz — Dęblin)

FRASZKI

NIEPEWNE

Niepewne są insygnia władzy
Kiedy ludzie są „nadzy”.

SPOSÓB

Nie jeden cię chętnie wysłucha
Gdy miara do ręki, a nie do wcha.

(Nad: Jan Wróbel — Łódź)

O PIJAKU

Wymyślał na dnie kielicha
Jego jedyna zagrycha.

CZŁOWIECZENSTWO

W niektórych imię i nazwisko
Bo z człowieka — właściwie wszystkie

WKRÓTCE

Wkrótce dożyjemy czasu
O czym marzy każdy z nas:
Nie będzie szła wiedza w las!
— Bo już nie będzie lasu...

(Erg)

KTO ONI?

Bywają ciś i ubodzy...
Kto oni? Pedagodzy.

(Nad: Wl. Nikieł — Czawiec)

I tyj dził bracie w celbach
Aż serce pęka.
Kiedy duszyczki parafalno
W mini-sukienkach.

(Wl. Kubicki-Lesz)

ROZNICE

Kto na jawie nie śmie,
Chętnie grzeszy we śnie.

O JEDNYM

Był sobie wysmienicie,
Skracając innym życie.

NIE ZAWSZE

Nie zawsze kto kasa
Staje w pasach.

(Nad: Wl. Grzeszczyk)



RAZ JEDEN PAN...

„Ach, jak wyrostem...
każdy wymiar
rozpycha lustro
obłą kreską
i guzik
znów się nie dopina
i czoło
jakby
wyżej tęczobka...

Czy to pobory,
czy trend taki,
czy wpływ punktowa
w którym ninie
hipertroficzny
przyrost tkanki
albo
po multivitaminie.

Hmm...
lub po prostu
hormon
wzrostu
i
nagła
jakościowa
zmiana...

Tak sobie myślał
(dość radośnie)
raz
pewien pan
we środę
z rana...

(Nad: P. Recopter — Kraków)